Nr 60 Kraków, Niedziela 13 Marca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcam i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Geldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 16 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pierwszy miesiąc wojny.

Wojna wschodnio-azyatycka trwa już miesiąc, a właściwie na dobre jeszcze się nie rozpoczęła. Było to dnia 9 lutego, gdy bezpośrednio po zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez rząd Mikada zelektryzowała Europę wiadomość o pierwszym świetnym sukcesie japońskim. Wiadomość ta, świadcząca pochlebnie o śmiałej inicyatywie małego przeciwnika Rosyi wywołała w opinii szerokich kół przesadne przypuszczenia co do szybkości rozwoju dalszych wojennych wypadków. Zwłaszcza zaś, gdy pojawił się znany manifest carski, przyznający z niezwykłą szczerością, że wojna zaskoczyła Rosyę nieprzygotowaną należycie, powstało mniemanie, że Japonia łatwą będzie miała sprawę, że dzień po dniu przynosić nam będzie wieści o nowych ważnych starciach, o nowych sukcesach japońskich i pogromach wojsk rosyjskich. Tymczasem minął już miesiąc, a sytuacya na polu walki jest tak samo niepewna i zagadkowa, jaką była bezposrednio po pierwszym pogromie floty rosyjskiej w zatoce Portu Artura.

Biorąc na uwagę wszelkie warunki i okoliczności, wśród których rozgrywa się ten ważny dla całego świata dramat wojenny, przyjdziemy do przekonania, że właściwie inaczej być nie może, że rozwój operacyj wojennych nie mógł się rozwinąć szybciej i gwałtowniej. Do trudności, jakie nasuwa tam teren walki, o którego rozległości i ogromie mieszkańcom Europy, nie zajmującym się specyalnie geografią, trudno wyrobić sobie należyte pojęcie, przyłączyły się jeszcze przeszkody natury atmosferycznej. Przeszkody te nałożyły także przygotowaniom japońskim do operacyj lądowych silne, niemożliwe nieraz do zerwania pęta.

Ze wszystkich tych przyczyn akcya wojenna ograniczyć się musiała dotychczas do operacyi na morzu. I tu atoli wypadki nie odpowiadały gorączkowym oczekiwaniom publiczności europejskiej. Eskadry japońskie wykazały wprawdzie dostatecznie już swą przewagę, lecz morskich sił rosyjskich pokonać i ubezwładnić nie zdołały. Widocznem jest, że i w operacyach floty japońskiej nastąpiło powolniejsze tempo. Przyczyny tego z początku wcale nie przewidywanego zwrotu mogą być czysto taktyczne. W Tokio, jak się zdaje, nie lekceważą bynajmniej potęgi Rosyi, lecz wiedzą dobrze, że wojna trwać może bardzo długo i wymagać będzie ogromnego napięcia wszystkich sił Japonii. Uznano tam więc widocznie za stosowne, nie narażać floty wojennej zbyt śmiałemi operacyami na nieuniknione w takich razach znaczniejsze straty, w słusznem zupełnie przewidywaniu, że ona jeszcze w ciągu dalszej wojny bardzo będzie potrzebna.

Z drugiej strony nie trudno dostrzedz, że i Rosya nie spieszy się zbytnio z uzupełnieniem swych przygotowań wojennych. W Petersburgu znów liczą prawdopodobnie na to, że im dłużej wojna potrwa, tem bardziej wyczerpie siły finansowe niezbyt zasobnego pod tym względem przeciwnika. Nowy naczelny wódz rosyjski, gen. Kuropatkin, dziś dopiero wyjeżdża na pole walki, przed jego przybyciem do armii mandżurskiej wojska rosyjskie ograniczać się będą zapewne tak samo, jak reszta floty rosyjskiej, wyłącznie do taktyki podjazdowej i odpornej.

O ruchach armii japońskiej nic pewnego dotychczas niewiadomo. Doniesienia, jakoby znaczniejsze jej oddziały wkroczyć już miały do południowej Mandżuryi aż pod miejscowość Fengkwanczeng, znów się nie sprawdziły. — Wiadomości z Tokio zapewniają, że Japonia nie podejmie i na lądzie energiczniejszych kroków zaczepnych, dopóki nie będzie tam mogła wystąpić od razu ze znacznemi siłami. Świadczy to o wielkiej roztropności generalicyi japońskiej, lecz zarazem wyklucza również możliwość rychłych już ważniejszych starć i bitew.

Pierwszy ten miesiąc wojny nie wydał więc wypadków, na których oprzećby można przewidywania i wnioski co do dalszego jej rozwoju i ostatecznego rezultatu. I tem zapewne należy tłomaczyć fakt, że wojna ta nie wywołała dotychczas komplikacyj, których się z początku obawiano. Sytuacya ogólno polityczna nietylko się nie zaostrzyła, lecz przeciwnie, przybiera postać na pozór coraz bardziej pokojową.

Mimo to mylnemby było, gdyby z obecnej ciszy, z obecnych usiłowań zlokalizowania pożaru wojny, wysnuwać chciano horoskopy co do dalszego ukształtowania się stosunków politycznych. O tem rozstrzygną dopiero następne wypadki wojenne. Dziś jeszcze, wobec zupełnej niejasności sytuacyi, żadne z mocarstw nie ma najmniejszego powodu do zajęcia wyraźniejszego stanowiska, lecz powód ten znajdzie się od razu, gdy los wojny przechyli się na tę lub ową stronę. Znamienną wskazówką w tym kierunku jest głos angielski, który twierdzi wprawdzie, że Anglia nie ma bynajmniej zamiaru wmieszania się w tę wojnę, lecz że na zupełny pogrom Japonii **nigdy nie zezwoli.** Znaczy to innemi słowy: że Anglia pozostanie neutralną, dopóki Japonia sama da sobie radę z potężnym przeciwnikiem, lecz od razu wystąpi czynnie, gdyby przeciwnie stać się miało.

Miesiąc ubiegły był więc tylko **wstępem** do wojny. Łatwo być może, że i drugi nie zmieni sytnacyi i że dopiero w kwietniu lub maju nastąpią wypadki, które zadecydują nietylko o losach wschodniej Azyi, ale i o pokoju europejskim.

Z loży dziennikarskiej.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 11 marca.

(M) Spoglądam na opustoszałe ławy poselskie i pulty, zasłane przedłożeniami rządowemi. Sekretarz Izby odczytuje, nie wiem już po który raz z rzędu, katalog poselski. Od czasu do czasu odzywa się głos stentorowy: „ja“ — „nein“ — „ano“. Imienne głosowania, jako wyraz technicznej obstrukcyi, i odczytywanie wpływu, — wypełniły dzisiejsze posiedzenie do godziny czwartej. Co będzie dalej, — nie wiadomo.

Ale najwidoczniej zanosi się na jakąś niespodziankę, bo galerya pierwszego piętra wcale przyzwoicie zapełniona, — a galerya drugiego pietra roi się od młodzieży uniwersyteckiej. Po kuloarach obiega pogłoska, że bursze niemieccy mają urządzić dzisiaj jakąś skandaliczną scenę podczas obrad nad sprawozdaniem komisyi dla nagany, która, jak przewidują, po złożeniu referatu przez posła Byka, uchwalić ma naganę dla wszechniemieckich posłów Herzoga i Steina za to, że obstrukcyonistów czeskich nazwali kieszonkowymi złodziejami wyborców.

Gdy z loży dziennikarskiej, przez kilka już z rzędu posiedzeń, patrzę na gorszące bezrobocie tej Izby, w której co chwilę odzywają się obelgi i wyzwiska, godne każdego innego lokalu, tylko nie parlamentu, — nie mogę dość nadziwić się, że już po drugi raz z rzędu funkcyonuje komisya dla nagany poselskiej. Właściwie wybraćby się powinno pozaparlamentarną komisyę, któraby ewentualnie całej Izbie, za jej bezrobocie, uchwaliła naganę. A już wprost dziwną wydaje się rzeczą, że wobec **systemu** rzucania wyzwisk i obelg, wyjątkowo stawia się kwestyę, czy temu lub owemu posłowi nie należałoby udzielić nagany? To byłoby właściwem w każdym innym parlamencie, tylko nie w austryackim, któremu z tem nagłem przestrzeganiem przyzwoitości tonu, bardzo nie do twarzy.

Gdy jednak wkroczono już na tę drogę, od tak dawna w tym parlamencie trawą zarosłą, godziłoby się przedewszystkiem **polskim** członkom komisyi dla nagany, — nawiasem powiedziawszy, niepotrzebnie do niej się z wielką skwapliwością garnącym, — pamiętać, że na wniesione w niej sprawy zapatrywać się należy z szerszego, a nie formalistycznego tylko stanowiska. Komisya parlamentarnego Koła polskiego uchroniła referenta Byka od poparcia równie niemiłej, jak niesprawiedliwej sprawy.

Tacy krzykacze urzędowi, jak Herzog, Stein, Schalk, Iro, Hofer i t. p., nie byliby w żadnym innym parlamencie cierpiani. Przychodzą już do Izby z zamiarem, na zimno powziętym, aby prowokować Czechów. Członkowie tegosamego klubu, który najohydniejszą, bo brutalną, swojego czasu wynalazł i urządzał obstrukcyę, — dzisiaj nazywają Czechów „złodziejami kieszonkowymi“ za to, że urządzają techniczną obstrukcyę.

Nie wdaję się w rozbiór kwestyi, czy i o ile zgodzićby się można na zasadę obstrukcyi — przyznać atoli trzeba, że obstrukcya czeska ma przynajmniej na zewnątrz przyzwoitą formę i obywa się tym razem nietylko bez gwałtów, lecz i bez dziecinnych igraszek w formie bębenków, piszczałek, dzwonków i t. p. narzędzi. Za to Wszechniemcy dają koncert brutalności, sforując się przytem — i to jest właśnie najzabawniejsze — na niesłychanie gorliwych obrońców parlamentaryzmu i „kieszeni“ wyborców.

Ławy ministeryalne puste dzisiaj. Od czasu do czasu ukazuje się na nich minister Piętak. Zresztą z przedstawicieli rządu niema nikogo. Obiegają wieści, w tej chwili nie dające się sprawdzić, że dr Koerber uczuł pewną niemiłą dla siebie podnietę w zwycięstwie Tiszy na Węgrzech i rozpoczął rokowania z klubami niemieckiemi. Wedle innych wieści, w sferach parlamentarnych wyłonić się miała myśl upatrywania następcy dra Koerbera. Mówiono nawet o Gautschu. Są to jednak echa opinii, której skontrolować w tej chwili niepodobna — a świadczą jedynie o zupełnej bezradności parlamentu, niezdolnego do wytworzenia akcyi własnej, lecz wyczekującego impulsu i ratunku z zewnątrz. Stara, od roku pokutująca kwestya, **kto padnie: rząd, czy parlament** — staje się z każdym dniem aktualniejszą i bardziej piekącą.

Biskup stanisławowski.

Na tron biskupi w Stanisławowie, od lat trzech z górą nieobsadzony, powołano wreszcie ks. dra Chomiszyna, dotychczasowego rektora grecko-katolickiego seminaryum duchownego we Lwowie. Ważna ta sprawa, której danem było przejść wiele faz różnorodnych i jeszcze więcej napsuć krwi różnym bezpośrednio i nie bezpośrednio interesowanym sferom, została ostatecznie załatwiona w sposób dla bardzo wielu Rusinów niespodziany, a dla wielu nieprzyjemny. Spodziewano się, że biskupem zostanie Bazylianin ks. Filas, cieszący się poparciem Rzymu i wybijający się zdolnościami ponad niezbyt zresztą wysoki poziom innych kandydatów. Czas jakiś, i to jeszcze bardzo niedawno, nominacya jego uchodziła za pewną, nawet zdecydowaną. W ostatniej chwili dopiero okazało się, że owa protekcya rzymska, na której hipotezę o nominacyi ks. Filasa najchętniej opierano, istnieje wprawdzie, ale ma się wyładować w zupełnie innym kierunku. — Ks. Filas mianowicie jest desygnowanym na biskupa dla Rusinów amerykańskich, którzy o utworzenie dla nich osobnego biskupstwa od dawna i coraz natatarczywiej się dopominają. W tym charakterze ks. Filas wyjechał już dawniej do Stanów Zjednoczonych, aby się najpierw jako zwyczajny ksiądz rozpatrzyć w stosunkach i przygotować w ten sposób do późniejszego objęcia arcypasterskich obowiązków.

W ustawianiu horoskopów co do biskupstwa stanisławowskiego ruska, a za nią i polska opinia publiczna okoliczności tej nie brała w rachubę. Stąd owa niespodzianka, którą jest dla wielu nominacya ks. Chomiszyna. Ma ona jeszcze inne ważniejsze, bo polityczne znaczenie. Należy ją uważać za syntezę sprzecznych prądów i wpływów, jakie się w sprawie obsadzenia biskupstwa tego ujawniły z jednej strony, a za stanowcze przechylenie szali w **stronę stronnictwa narodowców** z drugiej.

Z trzyletniego bezkrólewia w Stanisławowie skorzystały żywioły moskalofilskie, wzmocnione dość za rządów bardzo zacnego, ale politycznie zupełnie obojętnego, ś. p. metropolity Kuiłowskiego, aby wpływy swoje jeszcze bardziej rozszerzyć i pogłębić. Przychodziło im to tem łatwiej, ponieważ kapituła stanisławowska składa się w większości swojej z moskalofilów, administratorem dyecezyi był nawet zdecydowany moskalofil ks. mitrat Facyewicz, i ponieważ wogóle Pokucie i południowa część Podola, stanowiące dzisiaj dyecezyę stanisławowską, znajdowały się długi czas w zaniedbaniu duchowem i politycznem. A potrzeba wiedzieć, że moskalofilstwo jako wyższa forma zanikłego już „twardo rusiństwa“, szerzy się w prostym stosunku do odległości danych okolic od ośrodków politycznego i umysłowego ruchu ruskiego. Górskie parafie dyecezyi przemyskiej, cała t. zw. „Łemkowszczyzna“ między Jasłem a Sanokiem, i górskie okolice wschodniej Galicyi były i są jeszcze w znacznej części najważniejszym terenem moskalofilskim. Idea „historycznej zasady“ zgadza się tu przedziwnie w niepokalanie naiwnych umysłach z kwestyą starożytnej pisowni i uroczyście brzmiących starosłowiańskich form gramatycznych, które dla ogromnej większości stanowią kamień węgielny galicyjsko-ruskiej odrębności narodowej.

Łatwo zrozumieć, że w walce o panowanie dwóch stronnictw: reakcyjnego moskalofilskiego i narodowego, to z nich miało większe widoki powodzenia, które jak najmniejszej wymagało zmiany, a najwięcej dawało zabezpieczenia starym i powszechnie jedynie uznanym „świętościom“ narodowym. Stronnictwem tem byli moskalofile.

Zaniedbanie, w jakiem długi czas znajdowały się okolice, stanowiące dzisiejszą dyecezyę stanisławowską, musiało sprzyjać wzrostowi moskalofilstwa. W ostatnich zaś trzech latach, pozbawione istotnej zapory, zdobyło ono tam nietylko wpływy, ale wprost panowanie.

To też nic dziwnego, że polityczne „credo“ przyszłego biskupa stanisławowskiego było dla moskalofilów rzeczą pierwszorzędnej wagi. Każdego kandydata, który do ich „parafii“ nie należał, zwalczali energicznie i bezwzględnie i nie zawsze godziwemi środkami. Mimo to jednak biskupem został ten właśnie, kogo ze wszystkich niepożądanych dla siebie kandydatów najwięcej mają powodów nie lubieć i obawiać się.

Ks. Chomiszyn bowiem już na dotychczasowem swojem stanowisku rektora seminaryum duchownego złożył niezbite dowody, że moskalofilstwa nawet tolerować nie lubi. Nowy biskup jako zdecydowany klerykał i gorliwy papista nie mógł bez obawy patrzeć na postępy moskalofilstwa wśród kleryków, moskalofilstwa, które stopniowo coraz wyraźniej przemienia się w poczucie czystej rosyjskości ze wszystkiemi jej ideałami, a więc **nienawiścią do Rzymu i Unii, a miłością dla prawosławia.**

Ks. Chomiszyn zabrał się też do kleryków moskalofilskich bardzo energicznie. Porozwiązywał im stowarzyszenia, a na wszelkie protesty z ich strony odpowiadał ze stanowczością, — świadomego swych celów wychowawcy. Zatarg między nim a klerykami moskalofilskimi zaostrzył się jeszcze bardziej wskutek interwencyi dziennikarskiej „Hałyczanina“, który zaczął od ostrzeliwania seminaryum i jego rektora najprzód oszczerstwami lekkiego kalibru, potem coraz cięższemi, a wreszcie już tak cuchnącym pociskiem, jak wiadomość, jakoby w seminaryum panowała — rozpusta, jakoby miały doń dostęp kobiety itp.

Równocześnie niektórzy klerycy moskalofilscy prowadzili lekką tyralierkę, nękając nieprzyjaciela donosami, skargami o „obrazę honoru“ i t. d. Echa tej tyralierki odbiły się nawet o dwie instancye sądowe, które jednak przyznały słuszność ks. Chomiszynowi.

I on to teraz wstępuje na tron biskupi w Stanisławowie. Moskalofile mają wszystkie powody, aby się z tego nie cieszyć. Ks. Chomiszyn jest człowiekiem bardzo jeszcze stosunkowo młodym. Ma bowiem dopiero trzydzieści kilka lat. Pochodzi z rodziny włościańskiej, a stanowiska swego dobił się istotnie własną pracą i zasługami. Niedawno jeszcze był wikarym w Stanisławowie. Potem został administratorem parafii w Kołomyi, skąd powołał go metropolita Szeptycki na rektorat seminaryum do Lwowa. Czem zamanifestuje swe wstąpienie na tron biskupi, na razie niewiadomo. To jedno tylko jest pewnem, że w każdym razie nie będzie to manifestacya miła dla wyznającej moskalofilstwo części duchowieństwa ruskiego w dyecezyi, co ze względów politycznych jest bardzo ważnem choćby dlatego, że duchowieństwo ruskie stanowi jeszcze ciągle najsilniejszy czynnik w ruskiej polityce.

K. S.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 10 marca.

(Usposobienie ludności. — Wojna. — Adres wiernopoddańczy. — P. Erazm Piltz).

Jesteśmy w tym okresie stosunku do wypadków wojny, w którym człowiek zaczyna zwolna wkraczać w stan obojętności. — O ile pierwsze wieści wprowadziły miasto w stan

Lionardo da Vinci
jako badacz i filozof.

(Ciąg dalszy).

Przyrodą zajmowali się wprawdzie zwolennicy magii, alchemii, astrologii i tak zwani czarnoksiężnicy w rodzaju naszego Twardowskiego, ale oni odrodzenia myśli także spowodować nie mogli, były to przecież przeważnie umysły fantastyczne, zabobonne, hołdujące przesądom z całego świata, a szczególnie ze wschodu pozbieranym. Jakże więc miało dokonać się owo zetknięcie tytana-myśli z matką przyrodą, skąd miało przyjść tchnienie ożywcze? Mogło ono wyjść i wyszło istotnie tylko z jednej strony, t. j. z łona sztuki, z niej to błysnęło nowe światło, które przedarłszy się do najgłębszych tajników myśli nowe rozświeciło jej i wskazało tory. To też dopiero przez zetknięcie się z sztuką, nabiera humanizm ducha twórczego, dopiero w rękach artystów wpływ starożytności przetapia się, przetwarza i nowe wydaje pierwiastki. Artyści — jak mówi znakomity znawca włoskiego odrodzenia Hettner — stali na wysokości ducha czasu. W życiu umysłowem brali oni udział czynny, wykształceniem dorównywali nieraz najuczeńszym nawet humanistom. Dwory magnatów i książąt były — jak widzieliśmy na przykładzie Medyolanu — miejscami stykania się z sobą jednych i drugich. Tak zbliżyli się do siebie uczeni i artyści, nauka i sztuka zaczęły na siebie oddziaływać. Uczeni czerpali ze skarbnicy starożytności, artyści na tem poprzestać nie mogli. Wprawdzie wzorów mogła dostarczyć im starożytność, szczególnie w zakresie literatury i rzeźby. Ale to nie dosyć.

Artysta, aby mógł naśladować wzory w dziełach własnych, potrzebuje koniecznie pokonać trudności materyału, musi posiąść tajemnice techniczne sztuki. Kamień i wapno, marmur lub bronz, to nie mowa, którą można opanować, nauczywszy się gramatyk i stylu, to materyały niesforne, nad któremi trzeba się dobrze namozolić, zanim się w nich myśl jakąś zdoła wyrazić. Aby piękną zbudować świątynię, aby kuć w marmurze lub odlewać kształty w bronzie, do tego potrzeba było czegoś więcej, jak znajomości sztuki wierszowania lub syllogistyki. Dzieło sztuki plastycznej dyalektycznie wydedukować się nie dało, kto chciał je stworzyć, musiał wejść w styczność z materyałem, dostarczanym przez przyrodę, musiał uczyć się ten materyał obrabiać, znać jego własności i tajemnice, czyli innemi słowy musiał wchodzić w związek z rzeczywistością, i to nie w związek jakiś tajemniczy, fantastyczny, przez gusła i czary, lecz w związek metodyczny; techniki trzeba się było uczyć, a nie zaklęć, aby stać się wielkim artystą.

Jeszcze najmniej tego ciągłego stykania się z przyrodą potrzebował architekt. Obmyśliwszy i narysowawszy plan budowli, której celem, jako dzieła sztuki, było przedewszystkiem wyrażanie jakiegoś ogólnego nastroju, powierzał jego wykonanie architekt majstrom cechowym, którzy odwieczne posiadali dla swoich rzemiosł tradycye. Architektura zadowalała tylko bardzo oderwane poczucie piękna, nic też dziwnego, że w wiekach średnich ona właśnie najpiękniej rozwinęła się. Ale skoro w czasach odrodzenia zaczęto we Włoszech budować nietylko wspaniałe świątynie, ale jeszcze wspanialsze pałace, gdy je zaczęto coraz suciej urządzać i przyozdabiać, wzmogło się rozmiłowanie w pięknych kształtach ciała ludzkiego, w strojach, zabawach i wygodach, wówczas przyszła kolej na takie gałęzie sztuki, jak rzeźba i malarstwo. Ale dla tych właśnie sztuk mogła starożytność być tylko bodźcem i przykładem, właściwe zaś kształtowanie dzieła sztuki, właściwe tworzenie, musi każdy rzeźbiarz, czy malarz na własną rozpoczynać rękę

Architekt niekoniecznie potrzebuje być sam murarzem lub cieślą, tak rzeźbiarz, jak malarz, musi sam władać dłutem i pędzlem. Otóż w tej właśnie koniecznej potrzebie łamania się z trudnościami technicznemi tkwi tajemnica przysług, wyświadczonych przez sztukę postępowi nauk i umiejętności. Czy bowiem miała ona do czynienia z oporem materyału, czy dążyła do wykształcenia wzroku artystycznego, czy starała się o zrozumienie wzorów przyrodzonych, to we wszystkich tych wypadkach nie mogła oprzeć się jedynie tylko na starożytnych i na tradycyi — ale musiała czerpać bezpośrednio z przyrody, uczyć się od rzeczywistości, wszędzie potrącała o prawa fizyczne lub psychiczne, wszędzie stykała się albo już z istniejącemi naukami, jak geometrya, matematyka, albo z takiemi, które dopiero rozwijać się zaczynały, jak anatomia, fizyka, — albo też z takiemi, które sama powoływała do życia, jak perspektywa, nauka o farbach, teorya oświetlenia i t. d. Można też nawet wykazać, że im trudności techniczne były większe, tem obfitszym był też plon, dostarczony przez sztuki naukom. W takich warunkach jest znowu rzeczą bardzo zrozumiałą, dlaczego malarstwo oddało większe nauce usługi, aniżeli rzeźba. Malarstwo przedstawiało dla artystów pod dwojakim względem większe trudności, aniżeli rzeźba. Rzeźba posiadała bogatszą przeszłość i świetniejsze tradycye tak samo, jak i architektura. Obie miały co naśladować, a nadto były obie sztukami samoistnemi. Przeciwnie, malarstwo ono ani nie mogło uczyć się od starożytnych, ani nie miało aż do czasów **Giotta** własnych prawideł, a przytem nie było sztuką dla siebie, lecz tylko dodatkiem do architektury, malarstwo więc musiało wszystko samo sobie wytwarzać i uznanie dla siebie coraz większe wywalczać, a miało ono nadto do walczenia jeszcze z drugą trudnością, t. j. z niedostatkami materyału. Malarz musi na gładkiej płaszczyźnie wypukłe i plastyczne wywoływać wrażenia, on to, co pragnie wyrazić, musi jakby czarodziejskiem wydobywać zaklęciem. Giotto był tym, który malarstwo usamowolnił, który intuicyjnie zrozumiał znaczenie perspektywy, jej zaś rozwój powolny, empiryczny, że tak powiem, dokonywa się u jego uczniów, dla nich wszystkich jedyną nauczycielką była przyroda. Doświadczenia Giottistów uporządkował **Cennini**, jego też książka jest pierwszą teoryą włoskiego malarstwa. Po nim przychodzi Leon Battista Alberti, przedziela ich lat blisko pięćdziesiąt, a jakiż tu postęp ogromny! W malarzach obudziło się poczucie samoistności i siły, zapragnęli też oni na własnych umiejętnych oprzeć się podstawach, a wytknąwszy swojej sztuce cel idealny z rzemieślniczych, starali się oswobodzić ją z pętów.

To wszystko przebija się wyraźnie w księgach Albertiego o malarstwie i rzeźbie. „Artysta“ — pisze on tam — jeżeli dąży do mistrzostwa, musi nie tylko śledzić naturę, ale musi umieć zdać sobie sprawę z przyczyn i praw zjawisk. Nie lekceważy on wprawdzie starożytnych, uczy się i korzysta z Arystotelesa, Platona i innych, ale przedewszystkiem śledzi świat zjawisk; co zaś jest szczególnie ważne, to fakt, że on, głównie architekt, przyznaje przecież pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi sztukami pendzlowi. Dzieło zaś swoje następującemi kończy słowy: „kto obdarzony umysłem wyższym i wiedzą od naszej głębszą, w nasze pójdzie ślady, ten uczyni malarstwo doskonałem i skończonem“. Otóż przepowiednia spełniła się! Znalazł się istotnie taki geniusz, który połączywszy w swojej osobie mistrzowstwo we wszystkich gałęziach sztuki, z wiedzą szerszą od wiedzy wszystkich uczonych współczesnych, doprowadził pierwszą do rozkwitu najszczytniejszego a drugiej nowe wskazał tory.

Jest nim właśnie Lionardo. Teraz zrozumiemy, dlaczego taki geniusz mógł wyjść tylko z łona sztuki a szczególnie malarstwa. Miał Lionardo da Vinci niewątpliwie zupełnie wyjątkową organizacyę umysłową, miał dary przyrodzone, jakich w tym stopniu nikt nie posiadał, ale to przecież jeszcze wszystkiego nie wyjaśnia, twórczość jego byłaby dla nas całkiem niezrozumiałą, gdyby nie jej związek z umiejętnościami, gdyby nie fakt, że w umyśle Lionarda zespoliły się najpiękniejsze wpływy humanistyczne z tą samodzielnością śmiałą, którą wytwarza praca techniczna, łamanie się metodyczne z trudnościami, ciągłe stykanie się z przyrodą, ciągłe jej tajemnic podsłuchiwanie ale nie przez wywoływanie dyabłów lub przez jakieś inne zaklęcia magiczne, lecz metodycznie przez wnikanie powolne a uważne w rzeczywistość. Jak rzeźbiarz powoli wprawia się w pokonywanie materyału dłutem, jak malarz powoli cieszy się i przyswaja sobie tajemnice perspektywy i barw mięszania, tak samo musi postępować i badacz.

W taki to sposób pojmował Lionardo zadania uczonego i artysty, jako najwięcej do siebie zbliżone. Artysta winien być uczonym, uczony sztukmistrzem. Sztuka potrzebuje znajomości praw i zasad rządzących materyałem — a więc potrzebuje nauki, na odwrót nauka potrzebuje technicznej wprawy wyobraźni u oka jakby artysty celem było dopatrzenie się harmonii i prawidłowości w chaosie faktów.

Oto przyczyny, które sprawiły, że był Lionardo zarówno artystą wielkim jakoteż i uczonym.

Przypatrzmyż się teraz czego on na polu nauki dokonał jakie pozostawił ślady swojej w dziedzinie myśli twórczości.

(Dokończenie nastąpi.)

Maurycy Straszewski.

nerwowy, w stan niezwykłego u nas zainteresowania, o tyle teraz zmęczyły nas sprzeczne wieści, oczekiwanie na jakiś fakt kategoryczny, zgodnie z naszem usposobieniem zbiorowem, minęła gorączka chwili. Pierwsze dnie zmieniły fizyognomię miasta. Na ulicy roiło się od kolporterów, tysiącami rozchwytywano dodatki do gazet, setkami przybywało abonentów dziennikom, na ulicy, w kawiarniach, w mieszkaniach prywatnych, biurach, niemal w kościołach mówiono wyłącznie tylko o wojnie — i w jakiemś podnieceniu nerwowem czekano na stanowcze wieści z Portu Artura. Jakich pragniono — tego nie trzeba chyba objaśniać. W tych pierwszych dniach Warszawa finansowa i Łódź stały u progu krachu, — a jednak nie czuć było w powietrzu nieszczęścia, tak wszystkich zaabsorbowała dalsza polityczna gra. Można śmiało powiedzieć, że te pierwsze dnie nauczyły czytać całą warstwę ludności. Doróżkarze na kozłach, posłańcy, wyrostki uliczne i terminatorzy zatapiali się w dodatki kopiejkowe z taką samą zachłannością, jak i inteligencya. Wszyscy czekali...

A równocześnie rozpoczęła się polityka. O ile sympatye ogółu, a użyć tego słowa już można ściśle, były takie, jakie tylko mogą być w Warszawie i wogóle w zaborze rosyjskim, o tyle polityka była przedewszystkiem wyczekująca. Z rzadką jednomyślnością czuto i myślano przez te dni u nas. I wtedy powstał projekt owego sławetnego adresu wiernopoddańczego. A historya jego taka:

Zrodził się naturalnie w stronnictwie „Kraju". P. Erazm Piltz zjechał umyślnie w tym celu do Warszawy, aby osobiście kierować akcyą. Atoli w łonie samej partyi nastąpiło rozdwojenie. Szereg osobistości, najwyżej postawionych w hierarchii społecznej, sprzeciwił się temu stanowczo:

„Na żywy Bóg, ludzie, wyjdźcie na ulicę i przyjrzyjcie się miastu, a potem wróćcie i dajcie słowo, że możecie wziąć odpowiedzialność za konsekwencyę takiego adresu!"

Tydzień trwała walka w stronnictwie konserwatywnem — i projekt upadł. W czasie rozpraw okazało się, że stronnictwo ziemiańskie wystąpiło po raz pierwszy anti-ugodowo — i to nietylko młodsze żywioły. Za adresem byli przeważnie szambelani, łowczowie i arystokracya wogóle.

List lwowski.

Lwów, w marcu.

(Z salonu sztuk pięknych: „wystawa prac Kruszewskiego". — Odczyt z dziedziny sztuki. — „Święty Mateusz" Bacha).

W salonie naszym ruch niemały spowodowała wystawa obrazów Kruszewskiego. Świetlana nić słoneczna, drgająca cichym, łagodnym tonem, mota wzrok widza i przykuwa na chwilę do złotokłosia pszenicznych dywanów, kołyszących się pod obłokiem jasnym, jak bławat. Z nad dróg wiejskich wyrastają zielono ramiona topól, czuwającyech nad zeszarzałą bielą pochylonych kapliczek — skróś miękkiej roztoczy pól ciągną się serpentyny różowych ścieżek, a po przez snopy zżętych kłosów połyskują jasne twarze żniwiarzy, kolorowe, krasne chustki i białe koszule.

Oto świeża bajecznie barwna treść obrazów Tadeusza Kruszewskiego. Jego pejzaż przepełnia subtelny dźwięk od-czywającego południa, perspektywę zalewa złoty uśmiech goniących się w powietrzu światełek, tło gra wielością żywej barwy, rozkwitając w szmaragdowych arabeskach ziela, złocie łanu i kolorowych kielichach kwiatów.

Jako portrecista — sądziłbym — nie rości sobie p. Kruszewski większej pretensyi do sztuki. Dobrym w rysunku, lecz nie zbyt „prawdziwym" w psychologii wyrazu jest jego „Zakonnik". Portret siostry w zakreśleniu konturów ostry i w barwie surowy, chwyta dyskretnie półcień twarzy wobec jaskrawego oświetlenia szyi (problem bardzo trudny), lecz nie przemawia życiem, ani myślą; ubiór zaś papierowy i martwota drogich kamieni, zdobiących suknię, wynikła wskutek zbyt jednostajnego nakładania farby w zarysowanych ramach, nadaje całości cechę nużąco-matową.

Do najsłabszych dzieł p. Kruszewskiego należą obrazy symboliczne o zbyt rażącej literackości pomysłu. „Mroźne podmuchy", przedstawiające taniec jakichś dziwnych tworów śród śnieżnej zadymki, wyłaniają zanadto wyraźnie kształty widma z subtelnej mgławicy śniegu. „Duma zwycięstwa" o postaciach, przypominających wykrawanki z tektury, pojęta raczej witrażowo, nie tłómaczy się zupełnie z ram płótna. „Sen nocy letniej" (Puk i Titonia) ratuje jedynie plastyczność w pojęciu ciała Titonii i bardzo ciekawy refleks księżycowy na purpurowem tle maków.

Słabem tętnem bijące życie umysłowe Lwowa urozmaicają w sezonie wielkopostnym odczyty „Związku naukowo-literackiego". Ostatni z nich na temat „sądy w sztuce", wygłoszony przez dra W. Witwickiego poruszył nawet niezwykle ciekawą kwestyę, omawianą niejednokrotnie ze stanowiska filozofii i literatury, nie rozwiązaną jednak do dziś dnia w dziedzinie estetyki. Dając ocenę sztuki, wyrażoną w formie sądu, nie mamy pewności po największej części, o prawdzie wypowiadanej. Przyczyną tego jest dyletantyzm estetyczny, pokrywający pozorami zewnętrznemi brak głębszych studyów naukowych w pewnym zakreślonym kierunku sztuki. Usiłowaniem krytyki istotnej powinno być zatem sprowadzenie sądów estetycznych do skali sądów bezpośrednio osobistych, pierwiastki jednak, z których powstają sądy i do których się redukują, mają uzasadniać treść same w sobie przez badania eksperymentalne lub konkluzye definicyj aprioryrystycznych. Definicyi podobnej nie udało się stworzyć do tej pory, wyniki eksperymentu przedstawiają dla nauki dorobek bardzo szczupły. Nie posiadając więc kryteryum piękna przedmiotowego, należy baczyć przedewszystkiem na subjektywizm sądu, a wyznaczając skalę cech, właściwych (naturalnie ze stanowiska wydającego sąd) dziełom skończonym estetycznie, postępować z oględnością, naginającą myśl ustawicznie ku pozycyi objektywnej wobec ocenianego przedmiotu.

Wywody prelegenta zajęły stanowisko jasne i konsekwentne, chęć jedynie sprowadzenia krytyki do formy skatalogowania cech estetycznych wydaje mi się niezbyt trafną ze względu choćby na istotnie nieomylną a pamiętną teoryę Taine'a o „wieczystej ewolucyi sztuki, analogicznie do linij krytyki".

W kronice muzycznej Lwowa niepoślednie miejsce w dniach ostatnich zajął wieczór filharmoniczny konserwatoryum, na którym wykonano „Świętego Mateusza", poemat wokalno-orkiestralny Bacha. „Niezrównany mistrz kontrapunktu — jak nazywał Bacha Schumann — daje w swojem oratoryum najdoskonalszy wyraz choralnego śpiewu polyfonicznego w przeciwstawieniu do prostodźwiękowej monodyi hymnu gregoryańskiego. „Święty Mateusz" jest jednem z najwyżej stojących estetycznie dzieł Bacha. Przez długie lata zapomniany, odgrzebany przez Mendelssona, przynosi bogactwo sztuki w dramatyzmie kanonu i powadze fugi, łącząc urok muzyki niderlandzkiej wieku XIV z mistyczną tajemniczością passyi średniowiecznej. Treść oratoryum to ewangelia św. Mateusza, opowiadająca w niedzielę palmową dramat męki Chrystusowej. Każda partya dzieła wspiera się na przeczystej harmonii o kształcie akompaniamentu akordowego — recitativ, arioso i arya przewijają się subtelnie na tle instrumentalnego basu.

Wykonanie oratoryum w wielu momentach wcale piękne, uplastyczniało, zwłaszcza pierwiastki liryczne, z właściwą barwą. *J. Pietrz.*

Kronika.

Kraków, 12 marca.

„Uwag pesymisty" nie zamieszczamy dzisiaj, z powodu wyjazdu autora w sprawach redakcyjnych.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie administracyjne komisyi fizyograficznej odbędzie się we środę 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Akademii.

Komisya teatralna miejska przyjęła na wczorajszem posiedzeniu sprawozdanie o teatrze miejskim za drugie półrocze 1903 r. według referatu dyr. Estreichera.

Ze sekcyi szkolnej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi szkolnej, na którem dokończono wyborów do prezydyum komisyi. Przewodniczącym wybrano p. Chylińskiego, zastępcą p. Bandrowskiego. Dalej uchwalono przedstawić terna na posady nauczycielskie w tych szkołach, w których gminie przysługuje prawo prezenty, t. j. w szkole św. Salomei, Klementyny Tańskiej, cesarzowej Elżbiety i St. Konarskiego. Nadto uchwalono budżet kursów im. Baranieckiego na rok 1904. Zatwierdzono do wykładów hygieny na tychże kursach dra St. Drobę. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek na przekształcenie szkół pospolitych św. Mikołaja (męskiej) i św. Anny (żeńskiej) przy ulicy Topolowej na szkoły wydziałowe.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem prezydenta Friedleina. — Uchwalono wydać kaucyę 206.000 kor. przedsiębiorstwu „Mens, Górski, Rumpel, Waldeck" z tego powodu, że gwarancya instalacyj przeprowadzonych przez nich upłynęła z dniem 14 lutego b. r. Wniosek o udzielenie absolutoryum przedsiębiorcom i zwolnienie ich z dalszej odpowiedzialności względem gminy m. Krakowa z tytułu budowy wodociągów uchwalono przedstawić Radzie miejskiej. Następnie uchwalono wniosek uzupełnienia przepisów o umundurowaniu służby miejskiej dla podciągnięcia pod te przepisy służby wodociągowej. Przyjęto do wiadomości sprawę pokrycia przez przez przedsiębiorstwo „Mens, Górski, Rumpel Waldeck" roszczeń poszkodowanych przy pęknięciu rurociągu na Zwierzyńcu 5 stycznia 1903 r.

Dalej podniesiono sprawę znacznego użycia jak na obecną porę wody, które jest powodowane marnowaniem tejże przez otwieranie kurków i t. p. dlatego postanowiono, aby biuro wodociągowe podejmowało się napraw urządzeń wodociągowych na wezwanie właścicieli realności, oraz na polecenie prezydyum zarząd wodociągów przedsięweźmie obecnie rewizyę instalacyj wodociągowych w domach, celem pociągnięcia do odpowiedzialności marnotrawców wody. — Równocześnie uchwalono wstawiać, wodomierze tam, gdzie są wadliwe instalacye, skutkiem czego właściciele będą musieli płacić za każdą nadwyżkę wody zużytej ponad przepisaną normę. — Komisya postanowiła rozwiązać dotyczasowy komitet wodociągowy, a jego obowiązki przelać na komisyę wodociągową, przez co sprawy wodociągowe będą mogły być rychlej załatwione.

Na sprowadzenie zwłok Słowackiego do Krakowa. W poniedziałek 21 b. m. odbędzie się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt prof. Józefa Kallenbacha na dochód sprowadzenia zwłok Słowackiego p. t. „Ks. Adam Czartoryski jako kurator uniwersytetu wileńskiego" na podstawie nieznanych materyałów. Początek odczytu o godz. 6 wieczorem. Ceny miejsc: Fotele po 4 kor., krzesła po 3 kor. i 2 kor., wstęp 1 kor., akademicki i studencki 50 hal. Bilety do nabycia w Czytelni akademickiej (Sławkowska 12, I p.) codziennie od godz. 11—1 i 5—7, a przed odczytem (o ile zapas starczy) przy wejściu.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie w poniedziałek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie komisyi instracyjnej ze skontra funduszów „Architekta". 2) Sprawozdanie redakcyi. 3) Wybór komitetu redakcyjnego. 4) Wnioski członków.

Ponieważ zgromadzenie zwołane w tej samej sprawie na 4 b. m. nie mogło powziąć uchwał dla braku kompletu, zarząd Towarzystwa prosi usilnie o niezawodny współudział, a zarazem zaznacza, że zgromadzenie w dniu 14 b. m., jako po raz drugi zwołane, będzie uchwalać bez względu na liczbę obecnych.

Z Tow. muzycznego. Ninę Faliero Dalcroze, najwybitniejszą obecnie śpiewaczkę estradową we Francyi, zaprosiło Towarzystwo muzyczne do wzięcia udziału w koncercie swym, który urządza w przyszłym tygodniu. Wybornej myśli dyrektora Barabasza przyklasnąć należy tem szczerzej, iż nie tracąc z oka pięknej idei koncertów ludowych, urządza czwarty koncert taki we środę 16 b. m. Bilety na obie produkcye sprzedaje kancelarya Towarzystwa.

Koncert sióstr Sulkowskich, który odbędzie się dnia 16 bm. w sali Saskiej, budzi wśród muzykalnego Krakowa wielkie zainteresowanie, zgromadzi też zapewne w sali liczną publiczność. W wieczorze przyrzekł współudział dyrektor teatru miejskiego p. Kotarbiński, który wygłosi deklamacyę.

Koncert Pauliny Szalitówny. W piątek 18 bm. w sali hotelu Saskiego wystąpi z koncertem pianistka, rodaczka nasza Paulina Szalitówna, która mimo nader młodego wieku zdobyła już sobie europejską sławę. Cała prasa zagraniczna i największe powagi muzykalne z entuzyazmem sławią jej talent wykonawczy i kompozytorski. Ostatni raz koncertowała Szalitówna w Anglii z niezwykłem powodzeniem.

Z teatru ludowego. Komunikują nam: Dyrekcya teatru ludowego, wobec żądań publiczności, pozyskała panią Zimajer na dalszy szereg występów gościnnych. Znakomita wodewilistka wystąpi w jednym z najnowszych utworów dramatycznych p. Zygmunta Przybylskiego „Szukajcie dziecka", granego z olbrzymim powodzeniem w Warszawie i we Lwowie. Dyrekcya mianowała p. Edwarda Czermańskiego reżyserem teatru ludowego. P. Czermański złożył na ręce dyrekcyi opracowaną przez siebie „Pałkę Madeja", fantazyę sceniczną ze śpiewami i tańcami w 5 aktach według Chociszewskiego. „Pałkę Madeja" muzyką illustruje kompozytor krakowski p. Michał Swierzyński.

Jeszcze o Towarzystwie „Ochrony zwierząt". Na poruszoną przez nas sprawę Tow. „Ochrony zwierząt", p. Jakób S i b e r m a n, weterynarz w Krakowie, komunikuje nam, co następuje: Po zebraniu członków w „Czytelni kobiet" w grudniu 1903, został statut celem aprobaty posłany do namiestnictwa, stamtąd po kilku tygodniach zwrócony, celem zmiany niektórych punktów. Zmiana ta została przeprowadzoną i statut z końcem następnego tygodnia ponownie posłanym zostanie do zatwierdzenia namiestnictwu we Lwewie.

Dowiadujemy się z tego zatem, że Towarzystwo nie jest jeszcze zatwierdzonem przez namiestnictwo. A szkoda, bo co dzień prawie odbieramy zażalenia z różnych stron na dręczenie zwierząt, w czem szczególniej odznaczają się niektórzy woźnice, gdy konia, nie mogącego uciągnąć przeładowanego wozu, batem zmuszają do wysiłków.

Nadużycia woźnych w sali rozpraw, a zwłaszcza na galeryi podczas toczącego się obecnie procesu kolejarzy, wywołują powszechne oburzenie i skargi, którym dotyczące organa winny zapobiedz. Na galeryę wtłacza się obecnie tłum niesforny bez biletów i wyprawia tam kłótnie i awantury z osobami, które zaopatrzyły się w bilety. Kłótnie te przeszkadzają nawet rozprawom. Mamy nadzieję, że przewodniczący zarządzi ścisłą co do tego kontrolę i ukarze winnych.

Drugi zjazd „Ogniwa". Obrady delegatów stowarzyszeń należących do Związku kształcącej się młodzieży polskiej w Austryi „Ogniwa" rozpoczną się w Krakowie uroczystem otwarciem zjazdu w niedzielę 13 b. m. o godz. 10 rano w sali Kopernika (Nr. 62) w uniwersytecie. Po zagajeniu przewodniczącego Związku p. E. Dubanowicza i powitaniu zebranych przez przedstawiciela krakowskiej młodzieży, prezesa Bratniej pomocy p. W. Kozubskiego, ze strony uniwersytetu przemówi do zebranej w murach „Almae matris" młodzieży rektor dr E. Krzymuski. Po załatwieniu formalności wstępnych (weryfikacya mandatów i t. d.) wygłosi od czyt docent dr St. Grabski na temat: „Rola inteligencyi na prowincyi i budzenie ruchu umysłowego". Następne plenarne posiedzenie odbędzie się tego samego dnia po południu o godzinie 3. Równocześnie zostanie ustalony porządek i miejsce obrad na następne dnie. Na posiedzenia plenarne wstęp dla interesujących się zjazdem gości wolny i bezpłatny. Specyalnych zaproszeń nie rozsyłano. Ob k posiedzeń plenarnych odbędą się zamknięte obrady ściślego koła delegatów i specyalnych komisyj. W program zjazdu wchodzi przedstawienie w teatrze miejskim we wtorek i wycieczka do salin wielickich we środę po południu. Zamknięcie zjazdu nastąpi we środę w południe.

Zjazd wzbudza silne zainteresowanie młodzieży; spodziewanem jest uczestnictwo przeszło 100 delegatów.

„Ruta". Staraniem grona mieszkających w Krakowie stale Litwinów i Żmudzinów, zawiązało się stowarzyszenie litewskie pod nazwą „Ruta", mające na celu towarzyskie i literacko-naukowe zbliżenie się Litwinów.

Dnia 6 bm. odbyło się w obecności 72 uczestników pierwsze walne zgromadzenie „Ruty". Zagaił je p. Janusz Niedziałkowski imieniem tymczasowego komitetu przemową w litewskim, a następnie polskim języku, poczem złożył sprawozdanie z czynności komitetu i odczytał statut stowarzyszenia. Ogólne zainteresowanie obudził następnie piękny odczyt p. Herbaczewskiego „O znaczeniu Adama Mickiewicza dla rozwoju kulturalnego Litwy i Polski, oraz o potrzebie idei pojednania narodów i konieczności zbliżenia się inteligencyi do ludu".

Przy wyborach do zarządu prezesem wybrany został p. Józef Herbaczewski, literat; wiceprezesem Janusz Niedziałkowski, inżynier; sekretarzem Adam Warnas, artysta malarz; skarbnikiem Wiktorya Kozakowska, słuch. medycyny; bibliotekarzem Zygmunt Skirgiełło, muzyk; członkami zarządu: dr Edward Janczewski, prof. uniw. Jagiell. i dr Jan br. Łoś, prof. uniw. Jagiell.

Życzący zapisać się na członków zwyczajnych lub nadzwyczajnych, zechcą zgłosić się w godzinach popołudniowych od 2—4 u p. Janusza Niedziałkowskiego, Zwierzyniecka, l. 33.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj Meyer Rappaport, kupiec, mieszkający przy ulicy Dietlowskiej l. 35, przytrzymał w piwnicy swojej amatora win i wódek, niejakiego Wojciecha Dassa, znanego złodzieja, specyalisty od okradania piwnic. Dass miał przygotowane do wyniesienia 8 butelek, gąsiorek wina i 3 butelki śliwowicy. Amatora trunków odstawiono do aresztu policyjnego.

Na dworcu kolejowym służba kolejowa przytrzymała Stanisława Potila, 14-letniego chłopca, który rewidował kieszenie śpiącego włościanina. Potila odstawiono na policyę za kradzież pularesu z 8 koronami i srebrnego zegarka z łańcuszkiem.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego odbędzie się w Skawinie w sali Rady gminnej w niedzielę 13 b. m. o godz. 5 po południu wykład popularny p. Stefanii Sempołowskiej p. t. „O morzu". Wykład ten będzie illustrowany obrazami niknącemi.

Zastrzelony przez kłusowników. Z Sieniawy piszą nam: Antoni Szłapa, strażnik lasowy w Pawłowej, w dobrach ordynacyi ks. Czartoryskich w Sieniawie zastał przed paru dniami w lesie 6 chłopów polujących z nagonką. Polujący spostrzegli go z daleka, zaczęli uciekać, a strażnik puścił się za nimi w pogoń celem rozpoznania. Gdy jednego z nich, Mikołaja Rudnianina dopędzał, ten na jakie 15 kroków obróciwszy się, strzelił do strażnika i trafił go 5 śrutami w brzuch, a 10 w nogi. Nieszczęśliwy strażnik w nocy życie zakończył, osierocając żonę i 6 dzieci, z których najstarszy syn liczy zaledwie ośm lat.

Z Brodów piszą nam, że w niedaleko położonym (po stronie rosyjskiej) Radziwiłłowie, władze odbyły w kilku mieszkaniach tamtejszych Polaków rewizye, szukając za jakiemiś zakazanemi książkami, gazetami, podobno za jakiemś tajnem stowarzyszeniem politycznem. Bliższych szczegółów tych tajemniczych rewizyj brak.

Pożar kopalni w Borysławiu. W uzupełnieniu wczoraj podanej wiadomości o pożarze kopalni w Borysławiu, donosimy kilka bliższych szczegółów. Pożar wybuchł na terenie Sasyka, w kopalni Freunda przy ul. Pańskiej. Przyczyna pożaru jeszcze nieznana. Wiadomo jedynie, że powstał podczas zapuszczania instrumentu na linie około otworu świdrowego. Ofiary ludzkiej nie ma. Ogień ogarnął szybko, mimo ciszy, bliski szyb syndykatu numer czwarty. Szczęściem obydwa szyby są niewybuchowe. Akcya ratunkowa straży pożarnej była słaba, jedynie dzięki spokojnej pogodzie, pożar szybko umiejscowiono, ustał bowiem dopiero, gdy wszystko przezeń zajęte spłonęło. Zniszczone są dwa zabudowania wiertnicze, oraz całe urządzenie. Szkoda zabezpieczona wynosi około trzydziestu tysięcy koron. Komisarz drohobyckiego urzędu górniczego zbadał rano stan rzeczy, lecz przyczyn nie odkrył. Urząd telegraficzny, dzięki nowemu naczelnikowi, Tchórzewskiemu, całą noc jest otwarty, poraz pierwszy od czasu swego istnienia.

Ofiara obowiązku. W Trembowli zmarł dr Aleksander Jastrzębski, lekarz powiatowy, na tyfus plamisty, którego się nabawił od chorego pacyenta.

Zmarli.

Gabryela z Androlettich Gąsowska, urodzona w Warszawie w r. 1821, zmarła 4 b. m.

Wiktorya z Pobudkiewiczów Déras, wdowa po oficyale poczt i telegrafów, przeżywszy lat 73, zmarła 9 b. m.

Ks. Edward Piotr Gajowy, członek Zgromadzenia księży Kan. Reg. Lateraneńskich w Krakowie, przeżywszy lat 53, zmarł 9 b. m.

Ludwika Tapffert, siostra III zakonu św. O. Franciszka, przeżywszy lat 76, zmarła 10 b. m.

Ludwik Wiśniowski, majster stolarski, przeżywszy lat 31, zmarł 10 b. m.

Julian Ebertowski, majster stolarski i członek „Sokoła", przeżywszy lat 49, zmarł 11 b. m.

Ze świata.

Proces wytoczony przez kardynała Koppa „Górnoślązakowi" rozpocznie się 20 b. m. w Bytomiu. W zeszłą sobotę słuchano jako świadka ks. kardynała Koppa w Wrocławiu. Przesłuchy trwały kilka godzin. Powołanych jest dotychczas 80 świadków. W głównym terminie obronę prowadzić będzie także znany u nas z procesu gnieźnieńskiego poseł i rzecznik Lenzmann.

Rozruchy w Pradze straciły już dawną siłę. W pochodzie na Przykopach wczoraj przed południem i wieczorem brało wprawdzie udział wielu czeskich i niemieckich studentów i tłumy ludności, ale do zaburzeń nie przyszło. Policya zarządziła wszystko, aby zapobiedz starciom. O godz. 8 wieczór opróżniły się Przykopy, a większa część Niemców udała się do „Mensa academica". Na placu św. Wacława panował wieczorem wielki ruch, który jednak o godz. 9 ustał. Wczoraj popołudniu ogłoszono manifest posłów czeskich, upominający ludność, by wstrzymała się od demonstracyj. Dziś wyda Rada miasta manifest do ludności, wzywający do spokoju.

Niemcy przeciwko Czechom. W Litomierzycach onegdaj wieczorem powtórzyły się znowu demonstracye niemieckie. Demonstranci usiłowali dostać się przed budynek „Czeskiej Besedy" i szkoły czeskiej. W kilku domach wybito szyby. O godz. 10 wieczorem policya przywróciła spokój.

Ucieczka przestępców. W Żytomierzu zbiegło w nader zuchwały sposób kilku przestępców z tamtejszego więzienia. W chwili, gdy pomocnik naczelnika Tarasiewicz rewidował cele więzienne, z całej masy aresztantów oddzieliła się gromadka, licząca 14 osób, która, korzystając z tego, że straże więzienne udały się do bocznego korytarza, rzuciła się głównym korytarzem do ucieczki. Stojący przy drzwiach z zewnętrznej strony dozorca, usłyszawszy stukanie w drzwi otworzył, myśląc, że stuka ktoś ze strażników. Banda skorzystała z tego, rzuciła się nań i po krótkiej chwili, odebrawszy klucze wepchnęło do korytarza, zamykając następnie drzwi. Stąd uciekinierzy skierowali się do furtki w murze, który okalał więzienie, i, wyłamawszy ją, wydostali się na swobodę. Trzech przestępców udało się w mieście pochwycić, 11 grasuje po okolicy.

Ukarani defraudanci. Pruski radca budownictwa, Benque, który był drugim dyrektorem filii banku państwowego w Zgorzelicach, został z powodu bankructwa i sprzeniewierzenia zasądzony na rok i trzy miesiące więzienia.

W Naumburgu bankier Prange-Weissenfels za sprzeniewierzenie depozytów na sumę 231.000 marek został skazany na 4 lata więzienia. Prange-Weissenfels zbankrutowawszy, pozostawił 750.000 marek passywów.

Dżuma w Australii. Biuro Wolffa donosi z Sydney, że w dniu 10 b. m. stwierdzono tam wypadek dżumy, prawdopodobnie zawleczonej przez szczury.

Angielscy korespondenci wojenni, którzy udali się na daleki Wschód, są osobistościami wcale niezwykłemi. I tak E. F. Knight, korespondent pisma „Morning Post" brał jako sprawozdawca wojenny udział w wojnie południowo-afrykańskiej w obozie lorda Methuena. Pod Belmontem stracił od kuli eksplodującej prawą rękę. Nauczył się pisać lewą ręką i pozostał wierny swojemu zawodowi. Przedtem pisywał korespondencye wojenne z Indyj, kraju Matabelów, Sudanu i Kuby. Od lat 14 brał udział w rozmaityed wojnach. E. C. Hands, piszący

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

29 (Ciąg dalszy).

Już był w połowie izby, gdy drzwi się otworzyły i wszedł paroch.

— Chciałbym z panem naczelnikiem pomówić słów kilka — przemówił paroch po przywitaniu.

— Z przyjemnością... wyjdźcie wszyscy.

A gdy się usunęli, usiedli obydwaj za stołem, a paroch:

— Najpierw pozwolę się zapytać pana naczelnika o rezultat śledztwa?

Zagadnięty spojrzał trochę z ukosa, ale rzekł z uśmiechem:

— Chłopi przyznali się dobrowolnie do wszystkiego.

— Przyznali się? — zdziwił się.

— Ot, batiuszka, u mnie ręka mocna — wyciągnął potężny kułak — ja umiem ich trzymać... Trochę się wahali, ale przyznali się i nałożyłem kontrybucyę w drodze administracyjnej.

— Wysoką?

Naczelnik, jakkolwiek z batiuszką żył w zgodzie, spochmurniał i rzekł opryskliwie:

— Zdam w raporcie.

— Wierzcie mi, Foma Aleksandrowiczu — usprawiedliwiał się — ja pytałem z ciekawości, czy chłopi odczują tę karę, bo znam dobrze tę wieś.

— Hm... teraz przednowek, tak miałem litość nad ludźmi, tylko dwa ruble z chaty.

— O, to mało, mogliby więcej zapłacić...

— Ot, widzicie, batiuszka, ja miękki człowiek, u mnie jest serce, tak ulitowałem się, chociaż w śledztwie przyznali się do winy. — Wiem, że pieniędzy mało, ledwie na moje koszta i strażników starczą, ale nie mogłem rujnować włościan.

— Z was, Foma Aleksandrowiczu, bardzo szlachetny człowiek — mówił paroch z uznaniem — i mam też prośbę do was.

— Słucham i spełnię chętnie.

— Przed dwoma tygodniami podałem do naczelnika powiatu raport, że z Ciosny i Namotów przystąpiło do świętej spowiedzi wielkanocnej czterdziestu parafian, a jest ich, licząc dzieci od lat dwunastu, trzysta dziewięćdziesiąt. Żądałem przykładnego ukarania i proponowałem po trzy ruble kontrybucyi.

Naczelnik straży ziemskiej, jako dbały gospodarz o dochód nietylko teraz, ale i na przyszłość, rzekł:

— Hm... zlitujcie się batiuszka, to chcecie wydusić od tych biedaków tysiąc pięćdziesiąt rubli, skąd wezmą?

— Cały krągły rok — mówił paroch z goryczą — grosza do cerkwi nie dają, a co tylko mogą, niosą do łacińskich księży, na odpusty, na zakupno zakazanych modlitewników... i dwa tysiące za mało dla nich, a pieniądze te nie dla mnie, ale na potrzeby cerkwi.

— Opuśćcie trochę... starczy po rublu. Zastanówcie się, że oni muszą nietylko płacić wam, ale i innym... Ja nigdy nie biorę od włościan, ale są inni, co to przejadą przez wieś, już za urojone nieporządki płaci wójt i wieś.

— To on taki? — zdziwił się paroch, bo chociaż obaj nie wymówili nazwiska naczelnika powiatu, obydwaj wiedzieli, o kim mówią.

— Ho, ho, gdyby tylko pociągnąć za język żydów, wójtów, szlachtę, księży... wyśpiewaliby ładne historye.

— Hm... on też szeroko żyje.

— Ba, na takiem stanowisku można puścić wodze szerokiej naturze. I on dobry człowiek, dba o żonę i dzieci. Wiem nawet, że kupił majątek za Bugiem, i jaki przezorny... kupił na imię żony, bo boi się śledztwa.

— A jak nazywa się majątek?

— Et, to nie jest tajemnica, majątek Zarudka, coś około dwóch tysięcy dziesięcin.

— O, to wielki majątek — zawołał paroch — i przyznam się wam, Foma Aleksandrowiczu, że ja nie mogłem przekonać się do niego, to egoista i chciwiec... a jaki zazdrosny!... Wszystko dla siebie.

— Ja o tem wiem najlepiej, — mruknął naczelnik, — ale wracając do waszej sprawy, jeśli zgadzacie się na rubla, ja sam poprę wasz interes i za kilka dni przyjdzie rozkaz do wójta.

— Nie mogę... przysięgam wam że nie mogę, to zbyt mała kara, a przecież idzie mi tylko o to, aby chodzili do cerkwi i uznali nasze święte obrzędy.

— Ileż myślicie? co?

— Jnż najmniej po dwa ruble.

— Ha, niech będzie na waszem.

— A wiecie Foma Aleksandrowiczu, że ten młody Rewski z Namotów trudni się propagandą, mam pewne poszlaki.

— Rewski? Hm... ano nigdy Polakom dowierzać nie można, ale ten stary to dobry człowiek, gościnny, byłem u niego na polowaniu, było co zjeść i wypić.

— Może stary lepszy, ale syn... włóczy się po wsi, rozmawia z chłopami, zachodzi do chat... coś w tem jest.

— Ano dobrze wiedzieć, będę miał oko na niego, byle mi nikt nie przeszkodził, — uśmiechnął się.

— Ten któryby mógł to zrobić, — powiedział paroch, — może być usunięty.

Naczelnik spojrzał badawczo w oczy batiuszki i rzekł znacząco:

— Możecie Michale Władysławowiczu na mnie liczyć.

— Ot jeszcze jedna prośba do was, Foma Aleksandrowiczu, tu wielka wieś, oporni są, a i kościół katolicki, i dwa dwory polskie... trudno tu wyżyć.

— Hm... czegóż chcecie Michale Władysławowiczu?

— Zważcie tylko Foma Aleksandrowiczu, że kancelarya biskupia porozumiała się z gubernatorem, a ten nakazał naczelnikowi powiatu naszego, aby mi pomagał w szukaniu winnych propagandy i oporu.

Naczelnik patrzał ze zdziwieniem na mówiącego, nic bowiem nie wiedział o tej sprawie jakkolwiek z urzędu powinien był być powiadomiony o tem przez naczelnika powiatu, nie ukrywał też swego niezadowolenia:

— Ot, widzicie jak on rządzi... nie powiedział mi i słówka o tem.

— Sam nie poradzę w Ciośnie, dajcież mi do pomocy strażnika.

— Eh, Michale Władysławowiczu, zostawię wam podoficera i strażnika, bo my przecież przyjaciele, a jeśli on nie dba o żywotne interesa ludności prawosławnej, my we dwóch damy sobie radę.

— Dziękuję wam Foma Aleksandrowiczu, my obaj utwierdzimy ten oporny lud w prawosławiu.

— I ja tak myślę, a trzeba będzie wam czego Michale Władysławowiczu, to udajcie się wprost do mnie... bo inni nie są pewni.

— Da Bóg poradzimy im... A kiedy strażnicy?

— Kiedy... Hm... dziś wielki czwartek... to już po świętach będą do waszego rozporządzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dla „Daily Mail", znajduje się w obozie rosyjskim. Koleje skutkiem postrzału w biodro. Trzecim korespondentem jest Jerzy Lynch, sprawozdawca pisma „Daily Chronicle", weteran dziennikarski z pod Ladysmith. Korespondent „Daily Telegraphu" Bennet Burleigie zaznajomił się dokładnie z Mandżuryą jeszcze przed wybuchem wojny, podobnie jak Maxwell, który został wysłany do obozu japońskiego przez „Standard". Najmłodszym z korespondentów jest Lionel James, kapitan wojsk kolonialnych, wysłany przez „Times". Również Melton Prior, rysownik pisma ilustracyjnego „Illustrated London News", udał się na daleki Wschód.

Immatrykulacya.

Jednoroczny ochotnik: Melduję pokornie, że proszę o urlop na jutro dla immatrykulacyi.

Oficer: A dyabli was nadali z temi świętami żydowskiemi!

Mianowania. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował radcą sądu krajowego naczelnika sądu powiatowego w Zastawnie Wł. Mierzwińskiego.

Prezydent m. Krakowa zamianował p. Kazimierza Ptaszkowskiego oficyałem egzekucyjnym magistratu.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Józefa Tennelbauma nauczycielem 4-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Tarnopolu, Wiktora Migockiego nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Kutach; Emila Nawrockiego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Kopyczyńcach; Jana Ziemskiego i Jana Dziedzica nauczycielami 5-klasowej szkoły męskiej w Bieczu, Józefa Madeyskiego nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Dobczycach; Michała Smoenę nauczycielem 5 klasowej szkoły w Przeworsku; Zofię Szafrańską nauczycielką 5 klasowej szkoły w Kańczudze; Wawrzyńca Władykę i Zenona Janigę nauczycielami 5-klasowej szkoły w Wojniczu; Jana Dąbrowskiego nauczycielem kierującym, Michała Gustowskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Samborze; Aleksandra Mazurkiewicza nauczycielem kierującym 4 klasowej szkoły im. Kościuszki w Tarnowie; Teofila Mikulskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Podmichale; Władysława Kusia nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Wieliczce; Jadwigę Kraussównę i Wilhelminę Missonównę nauczycielkami 4-klasowej szkoły pospolitej w Brodach; Stefana Wojciechowskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Tarnopolu; Wandę Wszelaczyńską nauczycielką II 4-klasowej szkoły żeńskiej w Tarnopolu; Bazylego Medyńskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej na przedmieściu Mikulinieckiem w Tarnopolu; Eleonorę Dudykiewiczową nauczycielką kierującą, Joannę Pełechównę i Blankę Heckerównę nauczycielkami 4-klasowej szkoły żeńskiej w Kulikowie; Bronisławę Bojkównę nauczycielką 4-klasowej szkoły w Strzelskach Nowych; Wiktoryę Formasównę nauczycielką 4-klasowej szkoły w Czarnym Dunajcu; Ludwikę Nyczównę nauczycielką 4-klasowej szkoły w Milówce; Antoninę Lendównę nauczycielką 4-klasowej szkoły w Borzęcinie.

Odznaczenie. Cesarz nadał spensyonowanemu starszemu nauczycielowi w Korolówce, Janowi Żołniersowi, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Pamięci kolegi. Grono kolegów i przyjaciół nieodżałowanej pamięci Alfreda Polanowskiego, pragnąc postawić nagrobek nad mogiłą jego, na cmentarzu w Będkowie, gub. Piotrkowskiej, prosi niniejszem szanownych kolegów o zgłoszenia się po informacye w tej kwestyi listownie lub osobiście do Aleksego Chrzanowskiego. Warszawa, ul. Jerozolimska nr 31.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dra Zenona Korotkiewicza, radcy dworu i dyrektora policyi, odprawionem zostanie we wtorek 15 b. m o godz $7^1/_2$ rano w kościele OO. Reformatów, na które urzędnicy dyrekcyi policyi zapraszają rodzinę, przyjaciół i pobożną publiczność.

Wieczorki artystyczno-literackie uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza Jutro w niedzielę o godz. $7^1/_2$ wieczór przy ulicy Franciszkańskiej (Muzeum techniczno-przemysłowe) dr Lucyan Rydel wygłosi odczyt o „Iliadzie"; p. Felicya Rutkowska, artystka teatru miejskiego odczyta odpowiednie ustępy (przekład L. Rydla).

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie jutro w niedzielę o godz. 11 przed południem w sali XXXIX Coll novi XII zwyczajne naukowe posiedzenie Na porządku dziennym: 1) Odczyt kol. Szydłowskiego p. t. „Szkic z dramatu Wyspiańskiego p. t. „Bolesław Śmiały". 2) Dyskusya. Dla nieczłonków wstęp 20 h

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich w Krakowie. Jutro w niedzielę 13 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się uroczyste otwarcie Czytelni Towarzystwa (Rynek Główny l. 17). poprzedzone nabożeństwem w kościele SS. Felicyanek o godz. 11 przed południem.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Doroczne walne zgromadzenie członków Stow. nauczycielek odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o g. 4 po południu we własnym lokalu (Krupnicza 16, II p.).

Festyn zimowy. Kupcy krakowscy, oraz osoby prywatne nadesłały na ręce komitetu mnóstwo fantów, które też na jutrzejszym festynie będą rozlosowane. Pomiędzy losami znajdować się będą wygrane w postaci losów do bufetów japońskiego i tureckiego, w których odpowiednio ukostyumowani panowie i panie rozdzielać będą herbatę i prawdziwą turecką kawę w oryginalnych maszynkach przyrządzoną. W sąsiedniej sali urządzony będzie bufet staropolski z bigosem, zrazami, miodem i t. p. Na środku sali ustawiony będzie kiosk, w którym uproszone artystki teatru miejskiego sprzedawać będą kwiaty i słodycze. Dekoracyą sali zajmie się tapicer teatralny pod kierunkiem artystek-malarek

„Jednodniówka", jaka jutro wyjdzie z druku na cel żłobków, obejmuje prace pp.: Bujwidowej, K Gabryelskiego, K. Glińskiego, K... A.., T. Konczyńskiego, Rychter-Janowskiej, Strokowej (Świerk) i M. Skalskiego. Posiadacze „Jednodniówki będą losowali najpiękniejsze fanty, każdy bowiem numer tejże będzie zaopatrzony liczbą losu.

„Podwawelanie". Jutro w niedzielę 13 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Czytelni akademickiej (Sławkowska 12) V. wieczorek artystyczno-literacki. — W programie odczytanie przez p. Lekszyckiego drugiego aktu „Akropolis", najnowszego dramatu St. Wyspiańskiego, który wkrótce wyjdzie z druku. Goście mile widziani

Popis gimnastyczny. Przypominamy, że jutro w tutejszym „Sokole" o godzinie 7 wieczór popis gimnastyczny o bardzo zajmującym programie.

Bilety na ten wieczór są do nabycia u firmy: Zajączek i Lankosz (linia A-B, l. 44).

Z „Gwiazdy". Jutro w niedzielę 13 b. m. odbędzie się w Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda" (przy ulicy Granicznej l. 6) przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: „Duet dziadów", ze sztuki Adama Staszczyka „Wiara, Nadzieja i Miłość", z kupletami; „Żywy nieboszczyk", krotochwila w 1 akcie G. Belly; „Wigilia św. Andrzeja" Franciszka Dominika. Początek o godzinie 7 wieczór

Czytelnia kobiet narodowo-żydowskich „Ruth" (Jasna 6) zawiadamia swoich członków, że na zebraniu towarzyskiem we wtorek 15 b. m. o godzinie 7 wieczór zagai p Gustawa Wetzler pogadankę na temat: „Kilka uwag o życiu kobiety".

Z cechu krawieckiego. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia cechu majstrów krawieckich odbędzie się 20 bm. w sali Rady m. Krakowa.

Na sprowadzenie zwłok Słowackiego złożyła dyrekcya teatru miejskiego 43 K 72 h.

Na dom polski w Morawskiej Ostrawie złożyła dyrekcya teatru miejskiego 311 K 48 h, jako dochód z dwóch przedstawień na cel ten urządzonych.

Z Wieliczki piszą nam: Dyrekcya szkoły wydziałowej żeńskiej, imieniem ubogiej dziatwy szkolnej, dziękuje WW. PP. Aywasowej, Frytowej, Kraupowej, Miczyńskiej, Müllerowej, Szczerbińskiej i Taczelterowej, które kierowane miłością i litością dla biednej, zmarzniętej, z daleka dochodzącej do szkoły dziatwy, nietylko poniosły znaczne koszta, ale własnoręcznie, przed nauką szkolną, a więc wczas rano, rozdzielały między nią przyrządzone przez siebie ciepłe śniadanie przez trzy miesiące. Bóg im zapłać za poczciwe serca i trudy!

Składki. Na cele „Przytuliska" złożono następujące dary: Kasa miejska w Stryju 20 koron, magistrat miasta Bochni 50, Wydział Rady powiatowej w Mielcu 40, Rada gminy Kołaczyce 10, p. Mieczysławowa Pawlikowska 500, kasyno m. Wieliczki 25, Wydział Rady powiatowej w Dąbrowie 20, Kasa miejska w Samborze 10, Magistrat m. Żywca 5, Wydział Rady powiatowej w Krakowie 50, Magistrat m. Dobromila 10, ks. kan. Drohojowski 266, I. Z. 2, Zwierzchność gminy m. Mielca 10. Magistrat m. Bolechowa 10, Wydział Rady powiatowej w Samborze 40, Wydział Rady powiatowej w Wadowicach 25, Wydział Rady powiatowej w Nisku 15, „Sokół" w Bochni 40 9, p. Erminia Szpakowska 5, zebrani koledzy W. J. B. 8, wygrane w karty u pp. N 6, Galicyjska Kasa oszczędności od złożonej prowizyi przez Agencyę w Krakowie 7·47, p. Wł. Niewiarowski 10 koron. Oprócz tego dochód brutto z przedstawienia przyniósł 917 kor. 60 hal., a nadto złożyły pp Lina Borzęcka 4 i p. Wera Cywińska 10 koron

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

W niedzielę: Dr Konstanty Górski: docent Akademii sztuk pięknych: „O katakumbach" (z rysunkami objaśniającemi, I wykład (szkoła realna).

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Burza"; wieczór „Anastazya".

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę (czwarty gościnny występ p. A. Zimajer): „Chwat dziewczyna" czyli „Robak w sumieniu", komedya ludowa w 3 aktach ze śpiewami L. Anzengrubera, z muzyką T. Koschata.

Z kalendarza. W niedzielę 13 marca: Krystyny p.; w poniedziałek 14 marca: Leona b. m. i Matyldy królowej; we wtorek 15 marca: Klemensa i Longina żołn.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go marca termometr doszedł od + 2·2 do + 13·7 C.; barometr w ciągu dnia opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 12 go marca o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm, termometru + 2·9 C.; wiatr północno-zachodni.

Proces o kradzieże kolejowe.

Kraków, 12 marca.

Dziewiąty dzień rozprawy.

Przewodniczący zawiadomił, że trybunał uchwalił w myśl wniosku dr Goldhammera przesłuchać starszego komisarza ruchu inż. Edwarda Salera. Inż. Saler, obecny w sali, zawezwany przez przewodniczącego, udziela wyjaśnień w sprawie służby konduktorów podczas ruchu. Konduktorzy pakunkowi mają zazwyczaj (nie w sezonie) dosyć czasu wolnego, tak, że czytają sobie podczas jazdy dzienniki i książki. Inż. Saler omawia potem instrukcyę służbową.

Dr Goldhammer: Gdyby wypełniano dokładnie instrukcyę, toby pociągi wcale nie chodziły.

Świadek Saler: O, tak nie jest.

Dr Goldhammer: Dlaczego kufer hr. Borkowskiej szedł jedną drogą z Rieki do Krakowa, a właścicielka inną jechała?

Inż. Saler: Kufer ten poszedł inną drogą z powodu pomyłki konduktora-manipulanta węgierskiego.

Osk. Pilawski twierdzi, że w wypadku tym widocznie już manipulantowi węgierskiemu zależało na zmyleniu tropu i dlatego pakunek skierował na inną turę.

Prokurator Czyszczan: Manipulant węgierski pewnie wiedział, że w dalszym pociągu, którym szedł ten kufer, pan będzie jechał. (Wesołość).

Inspektor kolejowy Hampel wykazuje z recepisu, że kufer szedł normalnie, bo br. Borkowska nadała go w Rjece przez Czaczę i Zwardoń do Krakowa.

Obr. dr Goldhammer: Ale pani Borkowska zeznała, że w Budapeszcie kufer wzięła z dworca do hotelu, więc recepis w Budapeszcie musiała oddać i chyba w Budapeszcie na nowo nadawać. Ów więc recepis z Rjeki do Krakowa tu niczego nie dowodzi. Może był inny kufer z tą mityczną kolią?

Insp. Hampel: Tak jest, może był inny kufer (poruszenie).

Przewodniczący odczytuje protokół drugich zeznań br. Borkowskiej. Pani B. prostuje w nim fakt w pierwszem zeznaniu postawiony, że w Budapeszcie wzięła ze sobą do hotelu kufer, bo wtedy wzięła z sobą tylko kuferek podręczny.

Prokurator Czyszczan: A widzi pan, panie Pilawski (poruszenie).

Dr Szalay: Ile wynosi przeciętnie milowe konduktorów prowadzących pociąg, a konduktorów pakunkowych na linii Kraków—Lwów?

Inż. Saler: Pierwszych — do 60 koron, drugich — 40 (miesięcznie).

Dr Wróbel: Czy między Suchą a Krakowem, gdy konduktor wsiędzie do wagonu, personal pociągu jest zaraz o tem poinformowany?

Inż. Saler: W tej chwili. Gdy ja wyjeżdżam z Krakowa na kontrolę, już o tem wiedzą.

Przew. W jaki sposób o tem się informują?

Inż. Saler: Telefonem, a gdy się krzyżują pociągi, kiwaniem palców lub innemi znakami.

Obr. dr Goldhammer: E, to jest tajemnica urzędowa (wesołość).

Dr Wróbel: Czy kontrolorom wolno chodzić podczas jazdy po bocznych ławkach wagonów?

Inż. Saler: Nie, z wyjątkiem kontrolorów biletów.

Osk. Pilawski: Ja, jako prowadzący pociąg, miałem i inni zugsführerzy także byli w posiadaniu rozporządzenia („vertraulich"), które pozwalało na kontrolowanie konduktorów klasowych. Byłem takim „zugsrewizorem".

Obr. dr Lewicki: Czy niewiadomo panu, że konduktorzy trudnią się nieraz przemycaniem towarów, podlegających ocleniu?

Inż. Saler: Nic mi niewiadomo. Na odnośne pytanie konstatuje inż. Saler, że w październiku 1902 ów jeden pakunek z Rjeki oddany został w Krakowie. Osk. Pilawski: Kto oddał? Inż. Saler: Lachnitt. Osk. Pilawski: A więc nie ja, dlaczego ja mam być odpowiedzialny? Inż. Saler: Pan prowadziłeś pociąg. Dr Bader: Czy zdarza się, że prócz zugsführera i konduktora pakunkowego plącze się jeszcze ktoś trzeci? Inż. Saler: Zdarza się, choć być nie powinno.

Dr Bader domaga się wezwania kilku świadków na dowód, że Moczulski już od kilku lat zdradzał obłąkanie.

Prokurator: Dla mnie Moczulski w myśl wywodów znawców jest zdrów.

Dr Bader: Prokurator stoi na stanowisku, że znawcy są nieomylni. A tymczasem faktem jest, że prof. Żuławski i prof. Wachholz orzekli, że niejaki Jędrzejowski jest zdrów, a wydział lekarski uniw. wiedeńskiego orzekł, że Jędrzewski jest umysłowo chorym. Przysięgłym należy dostarczyć dowodu.

Dr Seinfeld dziwi się, że prokurator nie chce przystąpić do wniosku dr Badera. Moczulski w każdym razie teraz jest — zdaniem obrońcy — waryatem, a gdy jego zeznania obciążają wszystkich oskarżonych, stan jego zdrowia musi być wszechstronnie zbadanym.

Trybunał odrzucił wnioski dra Badera albowiem kwestyę badania stanu zdrowia Moczulskiego uważa za wyczerpaną. — Na żądanie prokuratora odczytano jeszcze raz zeznania hr. Borkowskiej w sprawie zaginionej kolii. Prokurator w dłuższej przemowie oświadcza następnie, że podtrzymuje oskarżenie przeciw Pilawskiemu i Lachnitowi o kradzież kolii, wartości wyżej 600 koron, a przeciw Holikowi o nabycie jej, równocześnie z powodu zeznań Holika, że od Pilawskiego kupił bransoletę, domaga się postawienia „alternatywnego" pytania, że Pilawski ukradł bransoletę z brylantami (prokurator wyraził się: „wytwór złotniczy, wysadzany brylantami"), a Holik skradzioną bransoletę kupił. Prokurator odstępuje następnie od oskarżenia przeciw Drożdżom o kradzież futra.

Obrońca dr Frühling oświadcza, że rozszerzenie aktu oskarżenia jest dopuszczalne tylko wtedy, jeżeli okaże się nowy szczegół w czasie rozprawy. Tu tak nie jest, bo Holik już w śledztwie zeznał i Pilawskiemu do oczu powiedział, że od niego bransoletę kupił. Holik nie może być zasądzony za wszelką cenę, jak chce prokurator, ale za czyn zbrodniczy.

Obrońca dr Goldhammer zaznacza, że wniosek dra Czyszczana sprzeciwia się kardynalnym warunkom procedury karnej, a t. zw. pytań „alternatywnych" przysięgłym stawiać nie można.

Obrońca dr Szalay sądzi, że na pytania dla przysięgłych jest jeszcze czas.

Prokurator Czyszczan oświadcza, że jest przekonany, iż Pilawski kolię ukradł, a Holik ją kupił, mimo to jednak t. zw. pytanie alternatywne stawia z ostrożności, aby winowajca nie uszedł bezkarnie.

Dr Frühling: A jak prokurator wybrnie z tej opresyi, gdy przysięgli zatwierdzą oba pytania i o kradzież kolii i o kradzież bransolety?

Prok. Czyszczan: Będę bardzo zadowolony (wesołość).

Dr Goldhammer żąda, aby trybunał odmówił wnioskom prokuratora o postawienie alternatywnych pytań.

Narada trybunału. Trybunał odmawia wnioskowi dr Goldhammera, bo przechodzi zakres kompetencyi trybunału oddalać pytania alternatywne oskarżyciela. Przy układaniu pytań trybunał rozważy wniosek prokuratora.

Odczytano następnie przedłożone przez prokuratora odezwy dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, we Lwowie i Stanisławowie, na dowód, że po aresztowaniu obecnych oskarżonych stosunki bezpieczeństwa mienia ludzkiego na kolejach się polepszyły. Obr. dr Lewicki przedkłada numer „Czasu" z 8 marca br., donoszący o wieloletnich kradzieżach kolejowych w Stanisławowie. Obr. dr Goldhammer żąda ponownego przesłuchania nadkom. policyi Balickiego na stwierdzenie, jakie śledztwo o kradzieże kolejowe jeszcze się toczy.

Trybunał powełmie uchwałę później.

Nastąpiło odczytywanie różnych aktów, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Koncert Ignacego Friedmanna.** Nazwisko p. Friedmanna, któremu Towarzystwo muzyczne nie wahało się udzielić patronatu na wczorajszy występ w sali „Sokoła", stało się attrakcyą dla Krakowa. Młody pianista, koncertując od lat kilku rokrocznie, dał się poznać dostatecznie jako artysta wybitny, traktujący sztukę poważnie i zdążający na jej wyżyny z wytrwałością, jaką daje zapał młodości i wiara w swe siły. Dziś stanął w szeregu wybitnych wirtuozów i kompozytorów i ma pełne prawo do uznania, jakie talent jego otacza.

Wczorajszy koncert był świadectwem, że młody pianista nie zadowala się połowicznym tuzinkowym sukcesem, jaki zapewniają błyskotliwe popisy solowe, wyzyskujące banalny repertoar koncertowy — ale zakreśla swym popisom charakter nierównie poważniejszy. Trzeba istotnie tyle mieć zapału i werwy, ile jej posiada Friedmann, aby jednego wieczoru odegrać 3 duże koncerty z towarzyszeniem orkiestry i to takie, jak Czajkowskiego, Żeleńskiego i Liszta. Byłby to program nużący, gdyby go nie ożywiał zapał wykonawcy, gdyby nie szalony wprost temperament i brawura p. Friedmanna — u którego podziwiać można na równi olbrzymią technikę z niezwykłym darem wnikania w istotę myśli kompozytora. Z wymienionych trzech koncertów najbardziej podobał się wspaniały koncert Żeleńskiego Es-dur, jedno z najcelniejszych i najbardziej natchnionych dzieł twórcy „Janka". P. Friedmann trudności techniczne tego utworu pokonał z zadziwiającą łatwością i w zespole orkiestralnym umiał utrzymać na pierwszym planie część fortepianową, zwracając uwagę ślicznie traktowaną kantyleną. Częścią orkiestralną tego koncertu dyrygował sam dyr. Żeleński, — koncertami zaś Czajkowskiego i Liszta kapelmistrz Lasslotsberger.

Publiczność, zapełniająca szczelnie salę „Sokoła", zgotowała p. Friedmannowi bardzo gorące przyjęcie, którego wyrazem były stosy kwiecia i wieniec.

W. Pr.

— **„Secesya" wiedeńska.** Otwartą przed kilku dniami nową wystawę „Secesyi" w następujący sposób opisuje korespondent „Kuryera Warsz." p. St. Krzywoszewski:

„W ostatnich latach złagodniały walki między „młodymi" a „starymi" w dziedzinie sztuki. Młodzi postarzeli się, z wiekiem zaś wyrabia się większa wyrozumiałość i umiarkowanie sądów. Starzy przekonali się, że niepodobna odrzucać i nie uznać dorobku artystycznego, na którym moc talentu wycisnęła niezatarte piętno. Między Salonem pól Marsowych a Salonem pól Elizejskich w Paryżu znikły dawne zasadnicze różnice. Na dorocznej wystawie sztuki w Berlinie zaczęły się zjawiać obrazy, które równie dobrze mogłyby wisieć w „Secesyi". I odwrotnie. Zeszłoroczne wystawy „Künstlerhausu" i „Secesyi" wiedeńskiej tem się tylko odznaczały, że w ostatniej dobór dzieł był staranniejszy.

Secesya wiedeńska wszakże uważa sobie za obowiązek od czasu do czasu przypomnieć światu minione krzykliwe hasła, których jaskrawość kiedyś była może potrzebna, które jednak wobec dokonywającej się ewolucyi dziś zdają się być obliczone więcej na „épatement des bourgeois", niż na potrzebę torowania nowych dróg. Wyrazem tych dążeń jest wystawa obecna.

Znalazły się na niej dzieła kilku artystów bardzo oryginalnych, ale obdarzonych istotnym talentem. Obok tych prac wszakże umieszczono obrazy i rysunki przemyślnych majstrów, którzy brak talentu i umiejętności pokrywają nieprawdopodobnem lekceważeniem tego, co dotychczas ceniono w sztuce.

Do pierwszych należy Hodler, Munch, v. Hoffmann, po części Amiet. Munch zwłaszcza zadziwia nieoczekiwanym rozkwitem swojego talentu. Z poety-literata, któremu ciasno było w ramach sztuki plastycznej, staje się malarzem-kolorystą. „Portret czworga dzieci" i „Słońce północne" — to dzieła talentu bardzo odrębnego, lecz niepospolitego. Postacie Hodlera, o poważnych, hieratycznych ruchach, wywołują w widzu mimowolną zadumę. W fantastycznych krajobrazach Hoffmanna i w realnych odtworzeniach natury Amieta tkwi szczera poezya...

Lecz obok tych płócien mieszczą się inne, których treść, znaczenie i cel trudno odgadnąć. Plamy różnobarwne bez żadnych wyraźnych konturów — to znów portrety, malowane z umyślną czy bezwiedną niezręcznością, która przypomina zupełnie rysunki „z teki małego Kazia". „Dzieła" te mają jedną zaletę. Zbliżają przeciętnego filistra do artysty, bo każdy filister z dumą może powiedzieć: „Tak i ja malowaćbym potrafił!"

— **Bronisława Ostrowska: „Opale"** Warszawa, księgarnia Fiszera. — Niema chyba książki, której zawartość byłaby bardziej różnorodną pod względem jakości, jak „Opale" Bron. Ostrowskiej. Poetka, zadebiutowawszy przed dwoma laty w warszawskiej „Chimerze", zebrała obecnie swój dorobek literacki, lecz tak niejednolicie i bez wyboru, tyle między utwory istotnego talentu wmięszała rzeczy, zupełnie bez wartości, że całość musiała na tem wielce ucierpieć, dając obraz o cechach indywidualnych, których w istocie nie można odmówić p. Ostrowskiej, dla czytelnika, poddającego się bez analizy krytycznej wrażenia ogólnemu — prawie zupełnie zatartych.

j. pietrz.

Dział ekonomiczny.

✕ **Z wystawy metalowej.** Delegatem do komitetu wystawy metalowej w Krakowie wybrała krakowska Izba handlowa i przemysłowa członka Izby, inżyniera p. Edwarda Uderskiego.

✕ **Przemysł galicyjski w Kapstadzie.** Z końcem bieżącego roku odbędzie się w Kapstadzie międzynarodowa wystawa przemysłowa, w której z artykułów galicyjskich mają być reprezentowane następujące działy: wódki, meble gięte, kosze, tutki papierosowe, guziki i inne. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 11-go marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała od 17·20 do 18·60. Pszenica czerwona i żółta od 18·00 do 19·00. Pszenica węgierska od 18·60 do 19·00 Żyto krajowe od 13·80 do 14·50. Żyto węgierskie od 15·20 do 15·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·00 do 13·80. Owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 14·10. Groch od 14·50 do 24·00 Tatarka od 14·00 do 15·00. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 19·50 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·00 do 6·80. Słoma od 4·00 do 4·40. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·20. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masło za 1 klg. od 2·20 do 2.40. Masło za garniec od 8·00 do 8·70. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 150.—. Kukurudza za 100 klg. od 13·40 do 14·40. Wyka za 100 klg. od 11·50 do 12·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·00 do 22·00. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. 110·— do 136·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od 110·— do 160·—. Tymotka za 100 klg. 36·— do 48·—.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·38 do 8·39. Pszenica na październik 8·26 do 8·27. Żyto na kwiecień 6·62 do 6·63. Żyto na październik 6·72 do 6·73. Owies na kwiecień 5·64 do 5·65. Owies na październik 5·74 5·75. Kukurudza na maj 5·34 do 5·35. Kukurydza na lipiec 5·44 do 5·46. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— **W Sejmie pruskim** na wczorajszem posiedzeniu poseł Czarliński dał doskonałą odprawę ministrowi spraw wewnętrznych Hammersteinowi. Nawiązując do znanego orzeczenia tego ministra, że rzeczą Niemców jest rozkazywać, a rzeczą Polaków słuchać, poseł Czarliński oświadczył zaraz na wstępie, że ministrowie wogóle nie mają nic do rozkazywania obywatelom państwa. Rząd obecny — wywodził mowca dalej — jest opanowany przez hakatystów i nie cofa się nawet przed ustawami wyjątkowemi. Jest to najohydniejsze świadectwo ubóstwa! Takimi środkami minister nic nie zdziała przeciw Polakom. Co do ministra Hammersteina mowca powołuje się na świadectwo kanclerza Oxenstierny, że mądrym rozumem rządzi się światem. Gdzież się podziała w Prusach konstytucya i zasada równouprawnienia. Mowca zakończył świetną swoją mowę słowami: Jesteśmy Polakami i pozostaniemy nimi, nas prowadzi bogini nigdy niezwyciężona, która zowie się: narodowością.

Wywody mowcy wywoływały kilkakrotnie wielkie wzburzenie wśród hakatystycznej Izby, a prezydent dwukrotnie powołał go do porządku. Minister Hammerstein w słabej swej replice obstawał przy swojem orzeczeniu, że rząd ma prawo rozkazywać, a Polacy powinni słuchać jego rozkazów.

— **Sejm węgierski** przyjął na wczorajszem posiedzeniu w dyskusyi ogólnej i szczegółowej ustawę o kontyngencie rekrutów, poczem minister honwedów oznajmił, że pobór do wojska rozpocznie się dnia 21 marca. Nowozaciągniętym rekrutom służba policzona będzie tak, jak gdyby ją pełnili od 31 grudnia r. z. Następnie przyjęto wniosek Tiszy, dotyczący rychłego załatwienia budżetu.

— **Ambasadorem austro-węgierskim** w Rzymie przy Kwirynale mianowany został w miejsce bar. Pasettiego szef sekcyi hr. Henryk Lützow.

— **Zdrada tajemnicy wojskowej**, a mianowicie wydanie z francuskiego ministerstwa marynarki planów obrony wybrzeży francuskich, komplikuje się coraz bardziej. Japoński „attaché" marynarki, który przed 14 dniami przybył do Paryża, opowiedział pewnemu dziennikarzowi, że w kilka dni po przybyciu otrzymał list, w którym niejaki Martin prosił go o konferencyę, podając adres swój „Rue de Grenele 187". „Attaché" odpowiedział, że jest cierpiący i nie może odbyć z nim konferencyi, lecz prosi, aby podał mu cel konferencyi.

Na to otrzymał drugi list, w którym Martin donosi, że chodzi mu o sprawę, o której pisać nie może. Martin podał swój adres w drugim liście: „Sztab generalny ministerstwa marynarki". „Attaché" odpowiedział mu przez swego sekretarza, że jeżeli ma rzeczywiście coś ważnego do powiedzenia, niech przyjdzie do niego. List ten zdaje się przez pomyłkę dostał się w ręce kapitana marynarki, przydzielonego do ministerstwa, również nazwiskiem Martin. Aresztowany Martin, przy którym znaleść miano adres japońskiego „attaché", twierdzi, że jest niewinną ofiatą intrygi. Żona jego, posiadająca handel win, jest podejrzaną o współwinę.

Dzienniki twierdzą, że Martinowi polecono w ministerstwie przepisać kilka ważnych dokumentów, a między innemi także i takich, które miałyby dla Japonii wielkie znaczenie na wypadek ewentualnej wspólnej akcyi Francyi i Rosyi. Jeden z tych dokumentów miał zniknąć. Opozycya atakuje z powodu tego zajścia ministra marynarki Pelletana. — „Figaro donosi, że Pelletan chciał sprawę zatuszować, lecz Combes domagał się surowego śledztwa. „République française" twierdzi, że wobec nieporządków panujących w ministerstwie marynarki, zdarzenie takie nie powinno nikogo dziwić.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 marca.

Kliniki lwowskie. W sferach dobrze informowanych twierdzą, że sprawa klinik lwowskich znajduje się obecnie na najlepszej drodze i że można się spodziewać, że w najbliższym czasie kwestya sporna pomiędzy Wydziałem krajowym a rządem zostanie ostatecznie załatwioną. Ministerstwo uznało bowiem pretensyę Wydziału krajowego za zupełnie uzasadnioną i obiecało zwrócić zaliczki na utrzymanie klinik. Na poczet tych zaległości wyasygnowano już kwit na sumę 70.000 koron i asygnatę doręczono onegdaj Wydziałowi krajowemu. Wkrótce ma nastąpić zupełne uregulowanie tej sprawy i w tym celu ma przybyć do Lwowa delegat ministerstwa dla porozumienia się z Wydziałem krajowym.

Poświęcenie nowego dworca we Lwowie odbędzie się w sobotę 26 b. m. o godz. 10 przed południem w obecności ministra Witteka. Po południu odbędzie się obiad u namiestnika Potockiego, a wieczór na nowym dworcu raut na dochód kolonij wakacyjnych w Tuchli.

Model pomnika Władysława Jagiełły. Artysta-rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki, twórca pomnika króla Władysława Jagiełły, wzniesionego w Gródku, ofiarował model tego pomnika Lwowowi. Onegdaj umieszczono model w archiwum miejskiem.

Samobójstwo czy morderstwo? We Lwowie w lasku za szkołą kadecką znaleziono dzisiaj po południu martwe już zwłoki młodzieńca około dwudziestoletniego z przestrzeloną lewą piersią. Identyczności zwłok dotychczas nie stwierdzono. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Rozprawa karna przeciw kilku byłym słuchaczom tutejszego uniwersytetu, Rusinom, o napad na rektora ks. Fijałka, odbędzie się w poniedziałek d. 14 b. m.

O uznanie narodowości żydowskiej. Stała reprezentacya żydowskiej młodzieży akademickiej, jak donoszą wczorajsze dzienniki popołudniowe, była u rektora politechniki, Kępińskiego, na posłuchaniu w sprawie uznania narodowości żydowskiej na politechnice. Rektor miał oświadczyć, że natychmiastowej odpowiedzi dać nie może i że sprawę rozpatrzy.

Z Gwoździca donoszą: Kniaziowa Stefania Puzynina zmarła tu wczoraj.

Wojna.

Jak już zaznaczyliśmy w dzisiejszym artykule wstępnym, doniesienia o rzekomej dywersyi wojsk japońskich w południowej Mandżuryi i rzekomem zajęciu przez nie miejscowości Fenghangczeng na tyłach rosyjskich, były mylne. Być może, że Japończycy noszą się z zamiarem wykonania tej dywersyi i że czynią przygotowania do niej, ewentualnie że już wylądowali w tym celu pewien oddział na półwyspie Liaotung, lecz jeszcze do Fenghangczeng nie dotarli. Bezpodstawnemi okazują się także pogłoski, iż podjazdy rosyjskie wycofały się z północnej Korei, gdyż onegdaj jeszcze przyjść miało na północ od Pingjang do starcia między japońską a rosyjską konnicą.

Tajemniczość, z jaką otaczają Japończycy wstępne operacye swoje, krzyżuje już także plany i zamiary rosyjskie. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi dzisiaj, że skutkiem rozmaitych sprzecznych wiadomości o lądowaniu wojsk japońskich, czwarty korpus armii rosyjskiej, który przybył do Charbina, został tam zatrzymany. Depesza Agencyi dodaje również, że z powodu wielkich mrozów umieszczenie i wyżywienie wojska rosyjskiego napotyka na trudności.

„Biuro Reutera" otrzymało następującą wiadomość z Petersburga, z prywatnego, a zatem wątpliwego źródła:

Rosyjska flotylla torpedowa wyruszyła wczoraj z Portu Artura o godz. 7 rano wśród jasnego dnia na pełne morze i wykonała atak na flotę japońską. Dotychczas wiadomo, że jeden japoński torpedowiec i jeden rosyjski kontrtorpedowiec zatonęły. O losie załogi kontrtorpedowca nic nie wiadomo na razie.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 marca).

Walka torpedowców.

Petersburg. Telegram admirała Aleksiejewa z Mukdenu pod datą 11 b. m. donosi: Komendant floty, admirał Makarow, donosi z Portu Artura pod datą 10 b. m.: Sześć torpedowców rosyjskich, z tego cztery pod kapitanem rosyjskim Matusiewiczem, które wyruszyły na morze dnia 10 b. m., spotkały się z flotyllą japońskich torpedowców, której towarzyszyły krążowniki. **Przyszło do zaciętej walki, w której torpedowiec „Własnyj" zniszczył, rzuciwszy torpedę, torpedowiec japoński.** Podczas powrotu został uszkodzony torpedowiec „Stereguczij", którego komendantem jest Seregiejew. Stracił on maszynę i zaczął tonąć. O godz. 8 rano reszta 5 torpedowców wróciła do portu. Ponieważ położenie torpedowca „Stereguczija" było krytyczne, kazałem wywiesić swą flagę na okręcie „Nowik" i pospieszyłem na pomoc. Tymczasem 5 japońskich krążowników **odcięło nasz torpedowiec.** Nie udało nam się ocalić „Stereguczija", który **zatonął. Załoga częścią utonęła, częścią dostała się do niewoli.**

Na okrętach, które brały udział w walce, jest ranny jeden oficer ciężko a trzej inni lekko, a mianowicie kapitan Matusiewicz, chorąży Aleksandrow i inżynier Dźwinow. Chorąży Zajew otrzymał ciężką ranę w głowę i stracił prawe oko. — **Dwaj żołnierze zabici, 18 rannych.** O godzinie 9 **eskadra nieprzyjacielska złożona z 14 okrętów rozpoczęła bombardowanie Portu Artura z dział wielkokalibrowych pancerników.** Bombardowanie odbywało się z wielkiego oddale-

nia i trwało do godziny 1 po południu. Przypuszczam, że nieprzyjaciel oddał 154 strzałów z 30¹/₂ centymetrowych dział. Szkoda wyrządzona w okrętach naszych jest nieznaczna, są one wszystkie zdolne do walki.

Po naszej stronie był jeden oficer lekko ranny, jeden żołnierz zabity i 4 rannych. Nasze baterye zmusiły nieprzyjacielskie okręty do zaprzestania ognia. — Załoga wszystkich okrętów dała dowody zimnej krwi. We warsztatach pracuje się dalej, mimo że pociski z okrętów padły także i do warsztatów.

Bombardowanie można uważać za bezskuteczne (?). Donoszą (kto?), że nieprzyjacielski krążownik „Takasago" został uszkodzony, nie można jednak tego stwierdzić dokładnie, gdyż nieprzyjaciel znajduje się w znacznem oddaleniu 10—12 kilometrów.

Ponowne bombardowanie Portu Artura.

Petersburg. Komendant Portu Artura donosi następujące szczegóły o bombardowaniu portu w d. 10 b. m.: Skoro okręty nieprzyjacielskie otworzyły ogień, odpowiedziały nasze baterye również ogniem. Sześć okrętów, ustawionych za Liaoczau, otworzyło ogień na twierdzę. Bombardowanie trwało do godz. 1·15 po południu. **Nieprzyjaciel oddał około 200 strzałów. Nasza haubica uszkodziła krążownik nieprzyjacielski.** — Bombardowanie wyrządziło tylko nieznaczne szkody. **Sześciu żołnierzy jest rannych. W mieście jest trzech mieszkańców zabitych i jeden ciężko ranny.** Według doniesienia generała Stoessla oficerowie i żołnierze okazali wielką odwagę. Działa obsługiwano z precyzyą.

Berlin. Do „Local Anzeigera" donoszą, że podczas ostatniego ataku japońskiego na Port Artura flota japońska ostrzeliwała port z oddalenia 12 mil morskich. Jeden 12-calowy granat wpadł do fortu i wyrządził znaczne szkody. Podczas walki obustronne torpedowce **zakładały miny podwodne.**

Bitwa w zatoce Possieta.

Londyn. Z Tokio donoszą, że pogłoski o **bitwie między flotą japońską a krążownikami w zatoce Possieta** utrzymują się tam i występują w coraz pewniejszej formie. Słychać także, że flota japońska odniosła zwycięstwo, lecz że okupiła je **znacznemi stratami.**

Japończycy na Korei.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Od dnia 10 b. m. wylądowali Japończycy, bardzo wiele wojska w porcie koreańskim, który Japończycy nazywają **Kaiczu.** Port ten jest oddalony o 12 godzin drogi od Czemulpo i jest bardzo korzystny, gdyż jest osłonięty skałami. Cztery japońskie krążowniki i kilka torpedowców strzeże wjazdu do portu. Dotychczas wylądowało tam **10.000 wojska.**

Berlin. Do „Tageblattu" donoszą z Korei, że Japończycy wylądowali w Korei dotychczas tylko 3 (?) dywizye, mianowicie X., XII i dywizyę gwardyi.

Rosyanie w Mandżuryi.

Londyn. Korespondent „Express" dowiedział się od pewnego Anglika, który przejechał całą Mandżuryę, że obecnie panuje tam ogromny ruch wojenny. Dawna niedbałość rosyjska znikła zupełnie, dziś wszyscy krzątają się gorliwie około przygotowań do wojny. Ponieważ jednakże rozkazy wychodzą z wielu stron i ciągle się krzyżują, zachodzą bezustanne nieporozumienia i pomyłki. Tak np. amunicyę działową posyła się w jedne, a działa w drugą przeciwną stronę, mundury, których oczekiwano w Charbinie, wysłano do Mukdenu i t. d. Anglik ów opowiada, że w Porcie Artura niema już prawie ludności cywilnej, jest tylko załoga, złożona z 12 tysięcy piechoty i artyleryi. Żywności nie braknie jeszcze.

Prosi o cierpliwość.

Petersburg. Jak donosi „Ruskij Inwalid", generał Kuropatkin przyjmował wczoraj deputacyę miejską, która mu wręczyła obraz święty. Generał przyjął ten obraz klęcząc. Dziękując za dar powiedział Kuropatkin między innemi: armia nasza ma obecnie ciężkie zadanie do spełnienia, jednakże użyje ona wszelkich sił swoich aby usprawiedliwić zaufanie, jakie w niej dotychczas pokładano. W końcu prosił Kuropatkin zastępców miasta Petersburga, aby cierpliwie, w zupełnem zaufaniu w siłę armii, czekali na dalsze wypadki.

Adres do Mikada.

Petersburg. „Graždanin" donosi, że 50 rosyjskich studentów i tyleż studentek wysłało **adres z wyrazami sympatyi do cesarza japońskiego.** — Korespondent „Graždanina" błaga rząd, aby przeszkodził temu, gdyż w przeciwnym razie imię rosyjskie okryje się hańbą.

Urzędowe zaprzeczenie.

Berlin. Tutejsze poselstwo japońskie zaprzecza na podstawie urzędowych doniesień rozszerzanym ze strony rosyjskiej wieściom o rzekomych znacznych stratach floty japońskiej. Nieprawdą jest zwłaszcza, jakoby w zatoce Czemulpo zatonąć miał pancernik japoński i dwa inne okręty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 marca.

Cesarz wyjedzie do Budapesztu.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef wyjedzie dn. 15 kwietnia, po przyjęciu księcia Walii — na czas dłuższy do Budapesztu.

Budapeszt. Cesarz przybędzie tutaj prawdopodobnie w drugiej połowie przyszłego tygodnia na dłuższy pobyt. Podczas pobytu zamierzone są rozmaite uroczystości dworskie.

Rozruchy studenckie.

Wiedeń. Mimo energicznych przestróg i napomnień rektora i mimo zamknięcia uniwersytetu rozruchy studenckie także dziś się powtórzyły. Około 1500 studentów niemieckich zajęło rampę uniwersytetu, aby nie wpuścić tam Czechów. Ci przybyli dopiero około godziny 2 w zwartej masie, lecz liczny zastęp policyi nie dopuścił ich do gmachu uniwersyteckiego. Niemcy do tej chwili zajmują rampę gmachu uniwersyteckiego. Na godzinę 5 zapowiedziany jest wielki bumel studentów. Z urzędowej strony donoszą, że władze zaczynają już tracić cierpliwość i grożą energiczną interwencyą na wypadek, gdyby zaburzenia nie ustały.

Wyrok w procesie kiszyniewskim.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje wyrok, jaki zapadł w procesie kiszyniewskim. Według wyroku tego skazano 2 oskarżonych na 4 lata, 2 na 2 lata i 8 miesięcy, 15 na rok, 3 małoletnich na 4 miesiące więzienia, a 36 oskarżonych uwolniono.

Porta nie chce żandarmeryi!

Konstantynopol. Porta zawiadomiła ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego, że członkowie komitetów macedońskich mają zamiar wymordować obcych oficerów żandarmeryi w wilajetach macedońskich.

Zamach rewolwerowy.

Wiedeń. Stwierdzono, że hr. Czaky, który na Stubenringu dopuścił się zamachu rewolwerowego na panią Brawenec, jest umysłowo chory. Znaleziono przy nim 24 naboje. Czaky oświadczył, że miał zamiar zastrzelić pierwszego napotkanego przechodnia, a następnie samego siebie. Rany pani Brawenec są ciężkie.

Wystawa mody.

Wiedeń. Dziś odbyło się tu otwarcie t. zw. „wystawy mody", w której jest także osobny dział przemysłu polskiego.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Zaraz na początku posiedzenia przystąpiono do odczytywania interpelacyj. Podczas odczytywania interpelacyj stronnictw niemieckich o demonstracyi studentów niemieckich w Wiedniu przyszło do bardzo żywych scen pomiędzy Czechami i Niemcami. Czesi, stojąc na trybunie prezydyalnej obok sekretarzy, przerywali czytanie rozmaitemi uwagami, zwalając winę za demonstracyę na rektora. Stransky woła: Nie byli to sami studenci, 50 procent było tam uliczników. — Wywołało to protesty ze strony Niemców. Prezydent prosi Czechów, aby ustąpili z trybuny, oni jednak nie słuchają tego wezwania. Mastalka woła podczas czytania jednej interpelacyi, na której podpisany jest Schoenerer: Przecież Schoenerera niema wcale w Izbie! — Prezydent prosi Czechów powtórnie, aby ustąpili z trybuny. — Sekretarze odczytują dalej interpelacye.

Do godziny 2 odczytywano interpelacye.

Rattay wnosi szereg imiennych głosowań w sprawie przedruku w protokole pewnej petycyi. Wolf występuje przeciw Czechom, mówiąc, że Niemcy nie powinni pozwolić nadal na żarty Czechów, którzy mobilizują pospólstwo czeskie z przedmieść Wiednia przeciw uniwersytetowi wiedeńskiemu.

Na ławach czeskich wielka wrzawa i okrzyki ironiczne „cukier", „pani Seidlowa". Skala pokazuje kawałek cukru. Poseł Wolf chce się rzucić na Skalę, jedynie dzięki interwencyi Reichstädtera nie przyszło do bójki. Na ławach czeskich wzburzenie. Czesi domagają się zamknięcia posiedzenia. Prezydent doszedłszy do słowa wzywa Wolfa do porządku.

Komentarz do regulaminu.

Wiedeń. Stronnictwa niemieckie obradują jeszcze nad sposobami złamania obstrukcyi czeskiej. Na razie uchwaliły dopiąć tego celu przez nakłonienie prezydenta Izby do interpretowania regulaminu Izby po ich myśli. W tym celu wypracowały rodzaj komentarza, który doręczą prezydentowi. Niefortunny ten pomysł łatwo wywołać może przesilenie w prezydyum Izby. Jeden z redaktorów „N. W. Tageblattu" interweniował w tej sprawie dra Ebenhocha, którego na wypadek ustąpienia hr. Vettera uważają za kandydata na prezydenta Izby. Dr Ebenhoch zapewniał, że kandydatem na to stanowisko nie jest, a ów komentarz do regulaminu nazwał bardzo niebezpiecznym. Żaden szanujący się prezydent nie przyjmie go i nie będzie wykonywał, nie chcąc się narazić na zarzut, że działa w interesie jednej tylko strony. Mojem zdaniem, — dodał dr Ebenhoch, — możnaby załatwić się z obstrukcyą także na podstawie obecnego nieobostrzonego regulaminu. W jaki sposób? — tego dr E. nie wyjawił.

Wiedeń. Stronnictwa niemieckie proponują następujące środki przeciwko obstrukcyi czeskiej: 1) aby ściślej i ostrzej wykonywano regulamin obrad; 2) aby wszystkie stronnictwa w tym kierunku popierały prezydyum Izby; 3) aby posiedzenia trwały dłużej i odbywały się także w soboty i w poniedziałki, w których to dniach parlament dla wygody Czechów dotychczas nie obradował; 4) aby nikt z niemieckich posłów nie brał udziału w dyskusyi obstrukcyjnej.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo postępowe odbyło posiedzenie, na którem poseł dr Gross zdawał sprawę z rokowań, podjętych w sprawie ostrzejszego wykonywania regulaminu z Kołem Polskiem i z Centrum katolickiem. Stronnictwo upoważniło dra Grossa do dalszych pertraktacyj w tym kierunku.

Wiedeń. Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich odbył dziś w sprawie ostrzejszego wykonywania regulaminu Izby konferencyę z drem Koerberem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 756·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 518·—. Akcye Länderbanku 421·—. Akcye Bankvereinu 506·50. Akcye Bodencredit 935·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 637·—. Akcye kolei południowej 77·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 403·—. Akcye kolei Północnej 5440·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 577·—. Akcye Alpiny 408·50. Akcye Rima Muranyi 470·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1892·—. Akcye fabryki broni 453·—. Akcye tureckie tytoniowe —·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1135·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·05. Renta majowa 99·75. Austryacka renta koronowa 99·55. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·87. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4¹/₂% Listy Banku krajowego 102·80. 4¹/₂ Bank krajowy 103·40 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4¹/₂% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·10. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 123·—. Marki 117·57. Ruble 254·—.

Usposobienie: Przy spokojnym przebiegu silne z powodu notowań zagranicznych.

Cukier 19·25 spokojny. Spirytus 44 — do 44·40 bez interesu. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 marca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 35	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	— —
4¹/₂% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	10[illegible] —
4% " " " "	98 50	99 50
4¹/₂% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% " " "	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 —	— —
4% " " " " " " 56-letn.	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% " miasta Lwowa	96 50	97 50
3¹/₂% " " "	101 75	102 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5¹/₂% " " " "	101 25	102 25
4% " kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	540 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	99 85	99 85
4²/₁₀% " " srebrna	99 25	99 75

URANOS

farbka niebieska, najlepszy środek do prania!

209 PRAWNIE CHRONIONA. 5 22

W pralniach i w gospodarstwie domowem najulubieńsza farbka. | **Tania i niezrównana.**

Mała flaszka 30 h, wystarcza do 10-razowego prania. Wielka flaszka K 1·60, ½ flaszki 1 K.

Dostać można wszędzie!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Wyrabiają wyłącznie

Bracia Hochsinger

CHEMICZNA FABRYKA URANOS
Budapeszt VI, Rózsa-utcza 85.

SYRÓP PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy).

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO

Dostać można w każdej większej aptece. 34 100 100

Rutynowany kupiec

znający buchalteryę i 5 języków poszukuje posady. Wymagania skromne. Sub lit. **F. W. 200** poste restante **Kraków.** 883 1 2

Najświeższa nowość!

Mój w całym świecie polubiony zegar kalendarzowy **„Secesya"** 327 3 3



jest wykonany artystycznie, dokładnie podług rysunku i ma dokładnie idące wnętrze, z 5-letniem poręczeniem. Cenę zegara kalendarzowego **„Secesya"** zniżono wskutek nadzwyczaj wielkiego pokupu i kosztuje

Tylko 1·95 złr. Tylko

i z powodu tej **bajecznie niskiej ceny** sprzedano w krótkim czasie 100.000 zegarów. Wysyła za zaliczką jedynie

Henryk Kertész
Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—138.

Czerwone.

5 kg. pomarańcz czerwonych kor. 3·60
300 " " " 14·—
5 kg. karczochów . . . . " 3·60

opłatnie za zaliczką 838 2 6

Giovani Spanghero, Tryest.

Patenty na wynalazki

wyjednywa 154 11 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe

Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.
Berlin, Potsdamerstrasse 3.

GRYSIK MIGDAŁOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELEGNOWANIA PŁCI
A. MOTSCH & C°, WIEDEŃ

232 11 41

JEST TO ZAPEWNE

dla każdej Pani bardzo interesującem, że **zasobność** zaszczytnie znanej firmy

D. LESSNER, WIEDEN, VI., MARIAHILFERSTRASSE Nr. 81—83

JEST NIEDOŚCIGNIONĄ.

Na porę wiosenną bajecznie wielki wybór materyj wełnianych, jedwabnych, jako też materyj do prania po cenach bez konkurencyi.

Zbiory próbek na żądanie za darmo i opłatnie.

Przy zamówieniu Zbiorów próbek należy bezwarunkowo podać gatunek materyi oraz cenę pożądanej materyi.

Najświeższe materye wełniane na porę 1904, za metr od **36** centów do **4·30** złr.
Najświeższe materye do prania na porę 1904, za metr od **12** centów do **1·80** złr.
Najświeższe materye jedwabne na porę 1904, za metr od **95** centów do **4·—** złr.

Nie ma takiego gatunku towaru, któregoby u nas nie można dostać.

Przy zamówieniu Zbioru próbek powołać się na ten dziennik.

Zlecenia wyżej 20 koron wysyła się opłatnie. 796 2 12

Największy Dom wysyłkowy i towarowy

D. LESSNER

Wiedeń, IV., Mariahilferstrasse Nr. 81—83, Wiedeń.

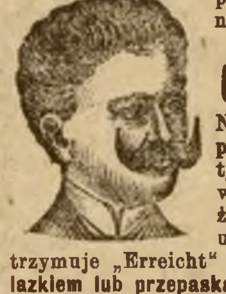
Dwa bardzo dobre interesy

z powodu słabości właściciela są zaraz **do sprzedania u Karola Kaplana,** 823 kupca **w Szczakowej.** 6 7

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa. 826 6 30

Wąsy zawsze można ułożyć!



przez użycie oryginalnej momentowej fiksatury do wąsów

Ganibala Arconda!

Nowy zdumiewający **płyn**, który wąsom natychmiast po jednorazowem użyciu nadaje każdy pożądany kształt i układ i zawsze je utrzymuje „Erreicht" **bez obcej pomocy żelazkiem lub przepaską.** Skutek trwa 2 dni, a ciepło ani wilgoć nie ma wpływu. Jest to wynalazek bardzo potrzebny, zdumiewający. Cena flakonu 3 K i 5 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości (także znaczkami listowemi) wynalazca **B. M. GANIBAL, Wiedeń, III., Linke Bahngasse 3.** Główny skład: Paryż, 16, Rue Tronchet. Skutek niezawodny i zupełnie poręczony. 694 4 5

Z masy konkursowej

!!! Tylko krótki czas !!!

są zaraz do sprzedania: 875 1 3

najlepsze **paski barwiące**
do wszelkich systemów maszyn do pisania — po **11 złr. za tuzin;**

papier karbonowy
we wszelkich barwach — po **5 złr. za oryginalny karton** (108 kartek);

guma do wycierania
po **1·20 złr. za tuzin;** — dalej rozmaite używane, **prawie nowe**

maszyny do pisania
od **70** do **160 złr.** — Zgłoszenia pod **„Conoursmassa 41494"** przyjmuje eksp. ogłoszeń **M. Dukes Nachf., Wiedeń I., Wollzeile 9.**

!!! Tylko krótki czas !!!

Pożyczki na losy i inne papiery wartościowe

daję w każdej wysokości pod najprzystępniejszemi warunkami. Spłata takich pożyczek może stosownie do życzenia strony nastąpić naraz lub też w dogodnych ratach miesięcznych. Także w bankach, kasach oszczędności lub u osób prywatnych zastawione losy i papiery wartościowe wykupuję i mogą u mnie pozostać w depozycie lub można je sprzedać. Na życzenie można je także zaraz odkupić na dogodne raty miesięczne, przyczem pełna cena kupna po odciągnięciu jednej raty jest do rozporządzenia właściciela losów. Mimo tego zupełne prawo do wygranej pozostaje nienaruszone.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac** (dom własny).

Firma istnieje od roku 1869.

Rzetelnych pośredników potrzebuje wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya. 759 2 10

Miliony panów i pań używają „Feoliny".



Przed użyciem. Po użyciu.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY." „FEEOLINA" jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY" znikają bez śladu. „FEEOLINA"** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. **„FEEOLINA"** jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto **„FEEOLINY"** używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY"** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kaw. K. 2·50, 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 h., od 3 kawałków zwyż 60 h. Za pobraniem 40 h. więcej. **Wysyła gł. skład**

M. FEITH, Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 45.



Przed użyciem. Po użyciu.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach. 872

Młody zecer

Poznańczyk, biegły w swoim zawodzie, z rutyną zarządcy drukarni oraz **redaktora i korektora,** poszukuje odpowiedniego zajęcia, najchętniej w Galicyi. S. Czarnecki, Gliwice, ul. Wilhelmowska 61 u p. Smolki. 850 3 3

PATENTY

wyjednywa inżynier 235 20 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli



Józef J. Leinkauf

Spedycye wszelkiego rodzaju. 29 5 52

KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 4,

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

Już nadszedł świeży transport OBUWIA

na porę wiosenną i letnią do handlu 880 1 10

J. MESSERA

ul. Szewska L. 7 (róg Rynku) dom p. Fenza.

Poleca się: BUCIKI DAMSKIE chevreaux od złr. 3·50, popielate jelonkowe biuciki od ztr. 350, żółte od 3 złr. BUCIKI MĘSKIE chevreaux od 4 złr. począwszy. DZIECIĘCE OBUWIE po bardzo niskich cenach.

Wielki wybór. Wszystko robota ręczna.

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów!

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 20 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—
NA POST: Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo złr. 3·20

Kto chce jeść

chleb dobry, smaczny i zdrowy, czysto żytni, pszeniczny, razowy i wiejski, lepszy od morawskiego, niech żąda chleba **z piekarni wiejskiej (Krowoderska)** ze znakiem ochronnym

P. W.

Z poważaniem

ZARZĄD.

804 2 7

Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków Dra Roberta FISCHERA



doktora chemii i kosmetyka,
Wieden, I., Habsburgergasse 4.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

	złr.
Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—
wielki flakon	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra)	1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra)	3·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	3·—
karton bez różu	2·—
Woda Venus, flakon	2·—
Regenerator włosów flakon	2·—
Krem do mieszenia twarzy, słoik	1·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 530 3 16

Wysyłam za darmo

swą wskazówkę dla mających

przepuklinę
zatwardzenie
i hemoroidy.

886 1 10

Dr. M. Reimanns Maastricht Nr. 121 (Holandya).

Opłata listu 25 h, karty koresp. 10 h.

Do wydzierżawienia

HOTEL PIERWSZORZĘDNY

od 1 maja 1904 w Galicyi, w mieście mającem załogę (40.000 mieszkańców).

Hotel znajduje się w środkowej części miasta, 200 kroków od dworca kolejowego, urządzony jest zupełnie świeżo i na sposób nowoczesny; obejmuje 23 pokoje pięknie umeblowane, kawiarnię, restauracyę, wielką salę koncertową, salę na zebrania towarzyskie i ubikacye na wesela, na kluby itd.; ma cienisty 6—700 osób pomieścić mogący ogród z werandą, jedyny wielki w owem mieście. Wszystko oświetlone elektrycznie. Miasto jest największą twierdzą w państwie, obejmującą 10.000 głów załogi.

Liczy się tylko na dzierżawcę, który z wspólnie z żoną w interesie gospodnim był czynny i dowodnie miał powodzenie i posiada najlepsze referencye co do uzdolnienia, kapitału i kaucyi. Warunki dzierżawy bardzo dogodne.

Szczegółowe zgłoszenia pod **„R. L. 40.205"** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń M. Dukes Nachf.,** Wiedeń, I., Wollzeile 9. 874

Dobrym starym środkiem domowym,

który powinien się znajdować u każdej rodziny, jest powszechnie znany, zawsze skutecznym się okazujący

Ernesta Hessa gumowiec (eucalyptus),

z poręczeniem czysty, od 12 lat wprost z Australii sprowadzany produkt przyrody. **W Niemczech i Austro-Węgrzech** prawnie chroniony. Niska cena 1 K 50 h za oryginalną flaszkę, która starczy bardzo długo, umożliwia nabycie każdemu **do odzyskania zdrowia i zapobieżenia chorobie.**

Przeszło 1500 pism z pochwałą i podziękowaniem,

chociaż tego nie żądałem, nadeszło do mnie od uleczonych, którzy **mieli darcie w członkach, bóle w plecach, w piersiach, szyi, postrzał, duszność, katar, ból głowy, schorzałe wewnętrzne delikatne organy, stare rany, choroby skórne i t. d.**

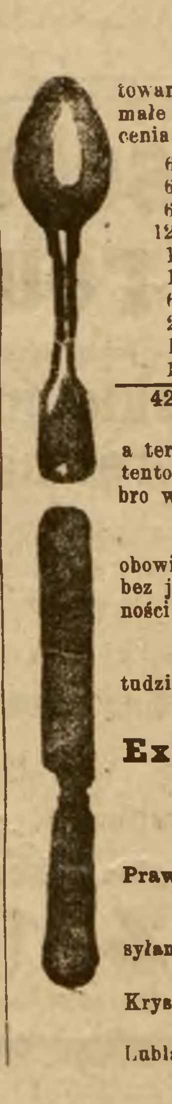
Każdy powinien kazać sobie przysłać bardzo ważną książkę, w której są opisane dokładnie przetwory z gumowca (eukaliptu) i jak się odbywa ich wielorakie skuteczne użycie w wymienionych chorobach. W interesie wszystkich cierpiących wysyłam ową książkę wszędzie **zupełnie za darmo,** a dla przekonania kazałem w niej **wydrukować mnóstwo świadectw uleczonych.**

Uważać dobrze na znak ochronny.

Klingenthal w Saks. Ernest HESS, wywóz gumowca.

Skład w Galicyi ma aptekarz Mr. M. Oberlaender w Haliczu. 547 6 26

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 " " " **łyżek,**
12 " " " **łyżeczek do kawy,**
1 " " " **chochlę,**
1 " " " **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej **40 złr.** a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19|II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 21 11 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Byłem bardzo zadowolony z przysłanej mi zastawy.

Lublana. **Otton Bartusch,** c. i k. kapitan 27 p. p.

Na skalnem Podhalu

Część II napisał

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Cena 3 K.

W ozdobnej płóciennej oprawie **4 K.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

884 1 3

„PRZYJACIEL LUDU“

w Krakowie, ul. Szewska 26, poszukuje zaraz

DZIEWCZĄT

do składania i ekspedycyi. Zajęcie 2 dni w tygodniu. 889

Potrzebny jest

od 1 lipca lub września b. r.

lokal na zakład naukowy żeński,

składający się z 3—5 sal dużych i 3—4 mniejszych pokoi z kuchnią. Zgłoszenie przyjmuje **Stefan Zaleski, Zyblikiewicza 12** 882 1 3

Koncypient adwokacki

z praktyką sądową poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia pod **„Koncypient“** poste restante **Jasło.** 885 1 3

KOCE

Bośniackie, czysto wełniane miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe, od najtańszych cen poleca

124 6 0

Firma Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek gł. Nr 25

(Magazyn towarów wschodnich).

Ulica Grodzka l. 9.

78 Najnowsze francuskie 12 0

Chromo - Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze.

Od 13 marca do 19-go marca do widzenia.



Otwarte codziennie od godziny 9-ej przed południem do 9½ wiecz.

Nowość! *Nowość!*

RZYM: Kościół św. Piotra, Watykan ze wspaniałemi galeryami, Pałac letni z zajmuj. komnatami i winnicami papieża.

Do sprzedania

realność o 2 frontach w bliskości plant, przy bramie domu przystanek kolei elektrycznej.

Do ciężarów na realności zaintabulowanych dodać trzeba gotówkę 15.000 koron.

O szczegółach i warunkach sprzedaży można się dowiedzieć w kancelaryi **adw. Dra Wilhelma Dadleza,** Bracka 13, I p., w godzinach między 3—6 po południu. 861 1 3

Młody człowiek

kawaler, wolny od wojska, obznajomiony z podwójną buchalteryą i praktyką kantorową, dobrze polecony, znajdzie umieszczenie we fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Spółki w Ottynii.**

Do Zgłoszeń należy dołączyć odpisy świadectw. 888 1 3

Petrogen „Jahr“

Niezrównany środek do konserwowania włosów!

Odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 572 15 20

Cena próbnego flakonu **2** kor. dużego flakonu **4** kor.

Wyrób i główny skład wysyłkowy:

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

w Krakowie.

Śmigusy w rozmaitych kształtach — — — — — —
Rozpylacze do perfum — —
Zajączki i Pisanki ozdobne
Perfumy francuskie na wagę deko 40—80 hal. — —
Wodę kolońską po 4—8 hal.

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW

Rynek 37, Linia A—B.

polecają najtaniej

Farby do farbowania pisanek — — — — — —
Papier marmurkowy do pisanek — — — — —
Farby roślinne do cukrów i potraw — — — —
„Nowość“! Farby granatowe na pisanki — —

Patrony likierowe Jul. Schradera

„Nowość“! Kompozycye likierowe, porcya od 20—25 h. Alpestre i Sudetia do samodzielnego sporządzenia likierów. — — — — —

Perfumy, Mydła, Pudry z pierwszorzędnych fabryk
Szczotki, Grzebienie, Gąbki toaletowe — — — —
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów oraz inne Przybory i Artykuły toaletowe — — — —

Linoleum prawdziwe tryesteńskie — — — — — —
Ceraty odpasowane i na metry — — — — — — —
Koronki i Podstawki ceratowe, po cenie fabrycznej.

Pipy, Wentyle do beczek, Węże do ściągania piwa, wina etc. — — — — — — — — — —
Korki, Maszynki do korkowania — — — — — —
Kapsle, Środki do mycia flaszek — — — — — —

Farby lakierowe i Glazury do lakierowania podłóg
Masa francuska i woskowa do posadzek — — —
Szczotki i wosk do froterowania — — — — 872 1 0

ZYGMUNT SIEMEK

MAGAZYN UBIOROW MĘSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska l. 25, I. piętro,

zawiadamia Wielmożnych Panów, że już otrzymał wielki wybór materyałów francuskich i angielskich. Równocześnie ma zaszczyt donieść interesowanym, iż z początkiem b. r. zaprowadził na sposób zagraniczny dwuletni abonament, dający możność każdemu zaopatrzenia się w bogatą garderobę pod nader przystępnemi warunkami.

Prospekty darmo i opłatnie. 868 1 5

MAGAZYN

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 13,

poleca na obecną porę w wielkim wyborze

NOWOŚCI

Krawaty	Koszule Kolorowe
Rękawiczki	Koszule białe
Laski	Skarpetki, Pończochy
Parasole	Kamizelki angielskie
Płaszcze gumowe	Chustki płócienne
Peleryny wełniane	Chustki batystowe
Plaidy angielskie	Perfumy i mydła
Kocyki	Przybory do podróży i t. p.

Ceny niskie — stałe.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. 854 1 8

DOM ROLNICZY

Ernest Bahlsen

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 24,

utrzymuje na składach

wszelkie nasiona:

rolnicze, leśne, warzywne i kwiatowe w przeważnej części z własnej hodowli, z gwarancyą najwyższej czystości i siły kiełkowania, według norm stacyj doświadczalnych.

Nawozy sztuczne:

Tomasynę, Superfosfaty, Mączki kostne, Kajnit, Saletrę chilijską, Siarkany i t. p. z gwarancyą zawartości według analizy kontrolnej.

Maszyny rolnicze:

Pługi, Brony, Walce, Siewniki, Młocarnie, Kieraty, Sieczkarnie, Kartoflarki, Żniwiarki i Kosiarki amerykańskie, Młynki, Tryery, oraz Garnitury parowe. 718 3 4

W gośćcu i reumatyzmie

tysiące osiągnęły takie skuteczne działanie

Zoltánowskiej maści przeciw gośćcowi i reumatyzmowi,

że wielu twierdzi, iż maść ta pomogła i tym chorym, którym nawet przez wiele lat używane kąpiele nie pomogły.

Cena flaszki 2 korony

w aptekach.

Pocztą wysyła wprost wyrabiający

APTEKARZ

Béla Zoltán

w Budapeszcie. 197 11 15

S. Leśniakowski T. Armatys

OPTYK. Kraków, ul. Grodzka l. 6.

CENY KONKURENCYJNE. 844 2 10

Okulary, binokle na recepty lub bez, o 15% taniej.

PP. Akademikom i Studentom 30% opustu.

Przyjmę ucznia do praktyki.

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową*, jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia lub naruszenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie.

Wysyłka pocztą codzień. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się ¼ dawki, lub po otrzymaniu kor. 3·36 ⁶⁄₂, lub za kor. 4·60 ⁶⁄₁, lub za kor. 4·96 ⁶⁄₂, opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

36 20 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu,

apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od** wszelkich innych mydeł smołowcowych. — **W uporczywych cierpieniach skórnych używa się** także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz z broszurką. Żądać w aptekach i w handlach tego rodzaju wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Co.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Dla osób, które woni smołowca nie znoszą lub nie lubią, wyrabiamy z **bezbarwnego oczyszczonego smołowca** mydła anthrasolowe, które puszczamy w handel pod nazwą **Hella mydła** anthrasolowe **(białe mydła smołowcowe).** Głównemi gatunkami są: **mydło anthrasolowe 5 i 10%. Mydło anthrasolowo-boraksowe, mydło anthrasolowe-siarczane, mydło anthrasolowe z kwiatem siarkowym, mydło toaletowe anthrasolowo-glicerynowe.** Mydła anthrasolowe okazały się podług orzeczenia lekarzy nadzwyczaj dobremi przeciw wyrzutom skórnym i nieczystości cery. — **Cena kawałka 80 halerzy.**

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Główny skład:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Sterngasse 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki. — W **składach aptecznych:** Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w **każdej aptece** w Galicyi. 817 1 36

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

sławne od dawna i przez znakomitych lekarzy

polecane jako lekko przeczyszczający i rozwalniający środek,

nie przeszkadzają trawieniu i są zupełnie nieszkodliwe. Słodycz tych pigułek sprawia, że je nawet dzieci chętnie zażywają.

Pudełeczko z 15 pigułkami kosztuje 30 hal., zwój z 8 pudełkami, zawierający więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 kor.

Po otrzymaniu 2 kor. 45 hal. opłacona wysyłka jednego zwoju.

Należy żądać Filipa Neusteina przeczyszczających pigułek. — Prawdziwe są tylko wtenczas, gdy każde pudełko ma na spodzie nasz protokołowany znak **„św. Leopolda“,** wyciśnięty czerwono-czarnym drukiem. — Nasze protokołowane pudełka, wskazówki użycia i opakowania muszą być opatrzone podpisem: **„Filip Neustein, aptekarz.“** 102 11 15

Apteka Filipa NEUSTEINA

„pod św. Leopoldem“, Wiedeń, I., Plankengasse 6.

Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (daw. Gralewskiego).



DO JESIENIE

Wiener Moden Union

Nasz **zbiór próbek,** obejmujący przeszło **400 gatunków** najświeższych nowości w **materyach wełnianych, materyach do prania i fantazyjnych,** jakoteż towarach **płóciennych i bawełnianych** i t. d., tudzież nasz 744 3 6

Dziennik Mód

który obejmuje najwytworniejsze **modele toalet, konfekcyj, bluzek, kapeluszy i modnych artykułów męskich,** jakoteż **przedmiotów do ozdoby i do domowego użytku** i t. d., pojawił się właśnie i rozsyłamy go zupełnie **za darmo i bez kosztów przesyłki.**

Wiener Moden Union

Wiedeń, I., Schottenring 10.

PRACOWNIA SUKIEN

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

Kraków, Czysta 21,

wykończa wszelkie roboty szybko i elegancko po cenach umiarkowanych. Potrzebna uczennica. 866 1 3

W składzie fortepianów Zygmunta RABA są fortepiany i pianina nowe z pierwszorzędnych fabryk, oraz przegrane tanio **do sprzedania.** *Ulica św. Jana L. 13.* 877 1 3

Aspirant farmacyi

z dobremi świadectwami poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia: **Kraków, ulica Nad Rudawą l. 12, II piętro, Zygmunt Szumski.** 881 1 3

Wolne posady.

We lwowskiej Filii Towarzystwa ubezpieczeń, są do obsadzenia posady urzędników do pozyskiwania ubezpieczeń w zachodniej Galicyi.

Warunki: stałe dzienne dyety, z góry płatne podczas podróży i osobne wynagrodzenie za pozyskane ubezpieczenia.

Pisemne zgłoszenia z podaniem wieku i całego życiorysu, przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod znakiem **„Wolne posady“.** 887 1 3

Mieszkanie

do wynajęcia od 1 maja — 6 pokoi, kuchnia, łazienka, przedpokoje i t. d., bardzo suche, ciepłe, b. wygodne, przy ulicy **Wielopole Nr 4.** Zgłaszać się można codziennie **od 4 do 6 po południu,** na parterze, drzwi Nr 2. Tamże jest wielkie salonowe lustro i niektóre meble i rzeczy z porcelany i t. d. **do sprzedania.** 791 2 4

Ważne

Skład suchych owoców **S. KRAGENA W PODGÓRZU** w domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów. 148 30 34

Ceny niskie!

CZERWONE POMARAŃCZE!!

5 kg. koszyk czerwonych pomarańcz, najlepszych, z czerwonem mięsem . 3·20 K

5 kg. koszyk pomarańcz mesyńskich, najlepszych z żółtem mięsem . . . 2·80 K

wysyła pocztą opłatnie

Józefine Witwe Simoni, Triest.

860 1 6

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc“, „renesans“, „secesya“ i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Wazy z bronzami, Zegary (antyki), Świecznik piek. wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kasa Werth. ogniotrwała, Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p.

777 Garderoba męska i damska. 5 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Ganibala

Woda do usuwania włosów

usuwa w 2 minutach po jednorazowem użyciu na zawsze zupełnie wraz z korzonkami najsilniejsze

włosy z twarzy i ciała

(ramion, rąk, uszów, nóg itd.) bez bolu i uszczerbku dla skóry. **Zupełnie nowy i wydoskonalony sposób,** który osiągnął **cudowne i gruntowne** wyniki. Pachnie pięknie, łatwa do użycia, zgoła nieszkodliwa, bez arszeniku i wapna (za co się ręczy). Cena flakonu na ciało 5 złr., (dla mężczyzn wielka flaszka 8 złr.) osobliwa przeciw silnym włosom na twarzy 5 złr. przeciw meszkowi 4 złr. Wysyła dyskretnie pocztą wszędzie za zaliczką wynalazca **B. M. Ganibal, Wiedeń, III., Linke Bahngasse 3.** Skład główny w Paryżu, 16, Rue Tronchet. 693 4 5

Eleg. sukienne modne spodnie 2 złr.

Ręczy się za pierwszorzędną jakość, najnowszy fason, solidną farbę, poprawny wiedeński krój, jedynie z powodu wielkiego zapasu sprzedaje się je po tak szalenie niskiej cenie: **2 pary złr. 3·75;** przy zamówieniu wystarczy podanie całej długości, długości kroku i szerokości w pasie.

Wysyłkę za zaliczką uskutecznia

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, Grodzka 31. T.

Nieodpowiednie wymienia się bez jakichkolwiek trudności.

NB. Każde zamówienie na miarę zostaje również po najtańszych cenach fabrycznych po zadatkowaniu b. szybko za zaliczką dostarczone. Męskie ubranie marynark. złr. 7. Zarzutka złr. 8. Ulster złr. 8·50. 821 4 10

Marka ochronna: kotwica.

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 ct., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego **środka** domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, I ulica Elżbiety 5

87 14 20